

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ry-
czałtem.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7

Redakcja — tel. 176-70.

Administracja — tel. 120-13.

Drukarnia — tel. 173-43.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY
20 GROSZY.

W IMIĘ JAKIEGO PROGRAMU?

Z kół t. zw. rządowych próbowa-
no kilka razy nas „straszyć”: my
Wam pokazemy! „puścimy” na Was
komunistów! Odpowiedź nasza jest
bardzo krótka: od szeregu lat doma-
galiśmy się „ulegalizowania” partii
komunistycznej w Polsce. Ważna i-
deowa, walka zasadnicza Socjalizmu
z komunizmem została niezmiennie
utrudniona z chwilą, gdy ten ostatni
zeszedł w podziemia, gdy otoczono
go legendą konspiracji, gdy w ten
sposób proces rozkładu, zachodzący
w Międzynarodówce Komunistycz-
nej, utknął u granic Rzeczypospolitej
Polskiej, ogarnął tylko kilkudziesię-
ciu działaczy kierowniczych, nie do-
sięgał mas.

Dlatego to Partja Komunistyczna
Polski jest stosunkowo bardziej zwarta,
niż takie partje na Zachodzie.
Tam dzieje opozycji Trockiego i Zi-
nowiewa wpłynęły rozstrzygająco na
życie wewnętrzne organizacji komu-
nistycznych. Nastąpiły rozłamy i, ja-
ko skutek bezpośredni, bankructwo
zarówno ideologii, jak i sił liczeb-
nych zwolenników. U nas fermenty
są sztucznie przytłumione i pomniej-
szone.

Jesteśmy tedy bezwarunkowo
przeciwni „unieważnianiu” list
komunistycznych podczas wyborów
nadechodzących. Uznajemy koniecz-
ność ścisłego spiegotstwa wojskowe-
go i t. p. Nie uznajemy represji poli-
cyjnych i sądowych, jako drogi, ma-
jącej rzekomo prowadzić do likwida-
cji komunizmu, jako ruchu społeczne-
go. Przyszłość Polski, przyszłość i
zdrowie klasy robotniczej wymagają
ponad wszelką wątpliwość, by ko-
munizm został złamany ostatecznie i
nieodwołalnie w świadomości, w du-
szy, w nastrojach mas pracujących.
Socializm jedyny może go złamać i
złamać w walce otwartej, publicznej,
jawnej, w „pełnym świetle dnia”.

Cecha istotna propagandy komu-
nistycznej — to skrajna, najbardziej
pierwotna demagogia. Demagogia pę-
ka w zetknięciu z rzeczywistością.
Okres kampanii wyborczej — to o-
kres zobowiązań i brania na siebie od-
powiedzialności. Kandydaci list ko-
munistycznych muszą powiedzieć
klasie robotniczej, co, mianowicie
chcą dla niej zdobyć.

I tu właśnie kończy się legenda
frazesu „rewolucyjnego”...

Bo życie zna tylko określone roz-
wiązania określonych zagadnień. Nie-
podległość Polski? Tak albo nie.
Wolność obywatelska? Tak albo
nie. Osiem godzin pracy? Tak albo
nie. Reforma rolna? Znowuż: tak
albo nie. Puste słowa nie wystar-
czają. Ustrój sowiecki? Proszę o-
świadczyć wyraźnie, jak ma wyglą-
dać, jakim orężem ma być osiągnię-
ty, co przyniesie ze sobą polskiej
klasie pracującej.

O twardy mur rzeczywistości roz-
biła się demagogia komunistyczna
wszędzie za Zachodzie. W mrokach
konspiracji można jakiś czas trwać
kłamstwem i blagą. W stosunkach
jawnego życia publicznego kłamstwo
przegrywa, ponieważ wartość jego
sprawdzić nie trudno.

Zapytamy Partję Komunistyczną
Polski: z jakim programem idziecie
do wyborów? Zapytamy ją nie tyl-
ko na szpaltach „Robotnika”, ale na
każdym zgromadzeniu publicznym,
czasu każdej dyskusji, każdego star-
cia. Mówicie: „Rewolucja światowa”!
Pięknie. Ale Stalin twierdzi, że
jest to „drobnomieszczańskie” złu-
dzenie „trockistów”. Mówicie: „nie-
podległa polska Republika sowiec-
ka”. Dobrze. Ale naprawcie w pierw
tragédie Gruzji. Mówicie: „amnestja
dla więźniów politycznych”. Wspa-
niale. Ale uwolnijcie setki i setki ty-
sięcy więźniów politycznych w Ro-
sj. Mówicie: „precz z kapitalizmem!”
Dokonałe. Pociągcie go wprowadzić
z powrotem w Związek Sowiecki?
I tak dalej, każde hasło komunistów
jest dzisiaj kłamstwem, bo przecież
mu praktyka komunistyczna po tam-
tej stronie granicy. Trudno sobie

W KWIETNIU ODBĘDĄ SIĘ WE FRANCJI WYBORY DO PARLAMENTU

Paryż, 5 stycznia. (PAT.). Rada gabi-
netowa zastanawiała się nad pracami
zbliżającej się sesji parlamentarnej. Przy
zakończeniu obrad minister Sarraut o-

świadczył, że rząd nie ustalił jeszcze
daty wyborów, lecz, że prawdopodob-
nie wybory odbędą się w dniach 22 i 29
kwietnia r. b.

POLITYCY RUMUNSCY ODBYWAJĄ NARADY Z KS. KAROLEM?

Paryż, 5 stycznia. (PAT.). Genew-
ski korespondent „Havasa” donosi,
że w ostatnich dniach przejeżdżali

przez Genewę politycy rumuńscy,
którzy udawali się do Paryża dla od-
bycia narad z księciem Karolem.

ZAPRZECZENIE POLSKI W SPRAWIE TRANSPORTU BRONI

Wiedeń, 5 stycznia. (PAT.). Dzienniki
wiedeńskie ogłaszają urzędowe zaprze-
czenie autorytatywnej strony polskiej,

stwierdzające, że przesyłka broni, za-
trzymana w St. Gothard, nie była prze-
znaczona dla Polski.

CO SIĘ DZIEJE NA LITWIE? ODEZWY SOCJALNYCH DEMOKRATÓW

Kowno, 5 stycznia. (AW). W miej-
scowościach pogranicznych, jak Szry-
winty, rozrzucone zostały odezwy
socjal - demokratów litewskich, na-
wołujące ludność do zbrojnego opo-
ru przeciwko urzędnikom, ściągają-

cym podatki, oraz policji. Odezwa
głosi, iż pieniądze idą na utrzymanie
gnębicieli mas pracujących, z Walde-
marasem na czele. W związku z wy-
dawaniem tej odezwy, policja litew-
ska przeprowadza aresztowania.

PRZYJAZD DELEGATA LIGI NARODÓW

Berlin, 5 stycznia. (PAT.). Korespon-
dent kowieński „Berliner Tageblattu”
donosi, że dyrektor departamentu poli-
tycznego przy Lidze Narodów Mantoux,
którego przyjazdu do Kowna oczekują
już w piątek, przeprowadzić ma czte-
gólowe pertraktacje z rządem litew-

skim, które, jak zaznacza korespon-
dent, mają pozostawać w ścisłym zwią-
zku ze stanowiskiem, jakie rząd fran-
cuski i angielski zajęły wobec próby
interpretacji formuły genewskiej ze
strony Waldemarasa.

PRZEDSTAWICIEL PAT W KOWNIE

Kowno, 5 stycznia. (PAT.). Wbrew dotych-
czasowemu swemu stanowisku rząd litewski
ostatecznie udzielił swej zgody na przyjazd

korespondenta P. A. T. do Kowna. Kores-
pondent P. A. T.-a przybył do Kowna dnia
4 stycznia wieczorem.

WALDEMARAS A RABINI

Kowno, 5 stycznia. (PAT.). Związek
rabinów litewskich wystosował do rządu
Waldemarasa memoriał z protestem
przeciwko rządowemu projektowi usta-
wy w sprawie obioru rabinów. Związek

rabinów upatruje w tym projekcie ba-
gatelizowanie godności rabinów, ponie-
waż zmierza on do uczynienia z nich
zwyczajnych urzędników, obieranych na
okres trzech lat.

O POTĘPIENIE WOJNY

JAPONIA WOBEC PROPOZYCJI STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Tokio, 5 stycznia. (PAT.). Choć
dotychczas nie wyrażono jeszcze ur-
zędowo żadnej opinii co do propo-
zycji amerykańskiej w sprawie za-
warcia pomiędzy wielkimi mocar-
stwami wielostronnego traktatu,
wykluczającego stan wojny między
temi państwami, korespondent Reu-

tera dowiadyuje się, iż Japonia zają-
łaby się chętnie zbadaniem tego ro-
dzaju propozycji, lecz przed zajęciem
ostatecznego stanowiska musiałaby
rozważyć, w jakim związku znajdo-
wałaby się podobna propozycja wo-
bec celów Ligi Narodów.

PROJEKT AMERYKAŃSKI PODWAŻANIEM LIGI

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ

Paryż, 5 stycznia. (AW). Prasa fran-
cuska przyjęła kontrpropozycję amery-
kańską zawarcia paktu pokoju wiecz-
stego, chłodno i nader krytycznie i o-
strzega, by Francja głęboko rozważyła
ten projekt, zanim się zdecyduje ostate-
cznie na jego przyjęcie. Niektóre

dzienniki wyrażają duże zastrzeżenia,
twierdząc, jak np. „Journal”, że plan
ten „torpeduje Ligę Narodów”, podczas
gdy propozycje Brianda mogłyby się
tylko przyczynić do zbliżenia Ameryki
do Ligi Narodów.

SCEPTYCZNE GŁOSY PRASY ANGIELSKIEJ

Londyn, 5 stycznia. (AW). Cała pra-
sa zachowała się wobec propozycji Kel-
loga z wielką rezerwą, a nawet zajęła
stanowisko opozycyjne, twierdząc, że

propozycje amerykańskie nie oznaczają
postępu na drodze do załagodzenia spo-
rów międzynarodowych; przeciwnie go-
dzą one w Ligę Narodów.

wyobrazić większy arsenał argu-
mentów, niż ten, którym rozporzą-
dzamy przeciw komunistom Polski.

Nie należy do ludzi, którzy wie-
rzą w cudotwórczą moc logiki jed-
ynie. O nastrojach mas decydują w
znacznie większym stopniu momen-
ty uczuciowe, odruchowe. Żadne je-
dnak uczucie nie może pozostawać
w zbyt rażącej sprzeczności z praw-
dą życia. W tym oto punkcie wkra-
cza na scenę świadomość i wiedza.
Dzisiaj, po dziesięciu latach istnienia
Sowieców w Rosji, po dziewięciu la-
tach istnienia Partji Komunistycznej
Polski jesteśmy zupełnie gotowi
przyjąć bój z komunistami na pla-

szczyznach idei, programu, taktyki.
O jednej wszakże rzeczy trzeba
pamiętać: nigdy nie wygrywa ten,
kto się tylko broni. Zwycięstwo le-
ży w ataku, w szturmie.

Nie „straszczyć” nas po próżnicy
tem, że „ulegalizujemy” ruch komu-
nistyczny. Żadamy tego „ulegalizowa-
nia”, żądając wykonania Konstytu-
cji. Walka Socjalizmu z komuniz-
mem — to sprawa o wiele bardziej
poważna niż „dyplomacja wyborcza”
przemijających dygnitarzy. Trzeba
zdrugotać komunizm w jawnem,
równem zetknięciu się w imię Demo-
kracji, Socjalizmu i jutra kraju.
Mieczysław Niedziałkowski.

NA FRONCIE WYBORCZYM

Układajcie zawczasu spisy mężów zaufania naszej
listy dla poszczególnych obwodowych komisji wyborczych

SPRAWDZAJCIE LISTY WYBORCZE!!

Wczoraj radcy domów otrzymali z
komisariatów Pol. Państw. kartki, wska-
zujące obwód głosowania i adres komi-
sji wyborczej, do której dom zalicza się.
Kartki te będą rozlepione w bramach
domów.

Komisje wyborcze są czynne codzien-
nie od godz. 16 do 22.

Wzywamy wszystkich naszych towa-

A zatem z chaosu początkowego
zaczynają się wyłaniać pewne jako
tako określone kształty.

Ustalmy przedewszystkiem, czego
nie będzie.

1) Nie będzie „Wielkiego Bloku
Katolickiego” pod znakiem „listu pa-
sterskiego” biskupów od endeków

ryszów i towarzyszek, aby sprawdzali,
czy ich nazwiska oraz nazwiska ich
najbliższych wciągnięte zostały na listy
wyborców.

Należy to uczynić wcześniej, aby e-
wentualnie można było reklamować o-
raz ze względu na liczny napływ spraw-
dzających, jaki przewidziany jest w koi-
cu przyszłego tygodnia.

do konserwatystów — „piłsudczy-
ków”.

2) Nie będzie jednolitego „Bloku
mniejszości narodowych”, obejmują-
cego wszystkie odłamy Ukraińców,
Białorusinów, Niemców, Żydów i Li-
twinów.

Teraz zaś powiemy naszym czy-
telnikom, co słychać.

BLOK „CENTROWY” — PIASTOWO-CHADECKI.

Zasadniczo sprawa jest, jak pisaliśmy,
zdecydowana. W szczegółach trudno-
ści są usunięte. „Piast” i Ch. D. w więk-

szości okręgów wystąpią na wspólnych
listach. Listę wspólną państwową ma
otwierać p. marszałek M. Rataj.

UCHWAŁA CH. D.

Wczoraj obradował Zarząd Główny Chr.
Dem. i powziął następującą uchwałę:

„Zarząd Główny Chrześcijańskiej Demo-
kracji upoważnia Prezydium do zawarcia
bloku wyborczego z Polskiem Stronnictwem
Ludowym PSL „Piast” na zasadach, przyję-
tych przez Radę Naczelną Stronnictwa.

Uważając, w myśl listu Episkopatu Pol-

skiego, że jaknajszersze zjednoczenie sił ka-
toliczkich w akcji wyborczej jest niezbędne
w interesie Kościoła i Państwa, Zarząd Gł.
Ch. Dem. upoważnia Prezydium do konty-
nuowania rozpoczętych rokowań, w celu
doprowadzenia do rozszerzenia podstaw po-
wyższego bloku”.

LISTY „RZĄDOWE”

Zwyciężyła koncepcja „regionalna”,
t. zn. że spodziewać się należy paru czy
nawet kilku list państwowych, przyja-
nych dla Rządu, jako reprezentacji pe-
wnych dzielnic.

Będą listy o charakterze bardziej
konserwatywnym, będą — zabarwione
„radikałnie”, będą wreszcie, naprzy-
kład, w Warszawie, „mieszane”.

W grę wchodzi następujące nazwi-
ska: ze strony konserwatywnej — ks. Z.
Lubomirski, J. Radziwiłł, E. Sapieha,
Grohman, Solański, Krzyżanowski.

Götz-Okocimski, Baworowski, Stad-
nicki, J. Stecki, A. Wierzbicki, H. Gliwici;
ze strony „sanacyjno-radikalnej” — Fr.
Paschalski, W. Spiczynski; ze strony
Partji Pracy — W. Makowski, M. Ko-
ściółkowski; ze strony Zjednoczenia Lu-
dowego — Bojko, Polakiewicz, Cieplak,
Stapiński, H. Śliwiński.

Osobno staną — być może — listy
„jedności narodowej” z „rządowym” od-
cieniem w Małopolsce Wschodniej i na
śląsku.

OBÓZ NARODOWO-DEMOKRATYCZNY

Naturalnie, nazwie się „Blokami”. W
rzeczywistości będzie sojuszem „Obwie-
pół”, reszty Związku Ludowo-Nar-

dowego i „endekujących” t. zw. bezpar-
tyjnych, jak marsz. Trampczyński, prof.
Komarnicki w Wilnie i t. p.

LISTA BLOKU MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Dowiadujemy się, że lista państwo-
wa bloku mniejszości narodowych bę-
dzie w ten sposób ułożona, iż pierwsze
miejsze zajmie Ukrainiec, a następne
Białorusin, Żyd, Niemiec i Litwin. Po-

dział zaś mandatów z listy państwowej
ma być w ten sposób uskuteczniiony, iż
Ukraińcy otrzymają 50 proc. mandatów,
przedstawiciele pozostałych mniejszości
także 50 proc.

BARBARZYŃSTWO

Prasa wileńska przyniosła wiadomość
o fakcie, który musi raz wreszcie
wstrząsnąć sumieniem publicznym.

W mieszkaniu por. Jana Pocięcina
w Wilnie odbył się „pojedynek” poru-
cznika ze studentem uniwersytetu Br.
Krzyżanowskim, synem b. senatora.

Obydwaj młodzieńcy zawiązali sobie
oczy i poomacku strzelali do siebie
wzajemnie z rewolwerów. Obydwaj od-
nieśli ciężkie rany. Jest rzeczą obojęt-
ną, na jakim tle powstał projekt takie-
go załatwiania sprawy „honorowej”. W
kołach oficerskich i akademickich,
szczególnie wśród akademików-korpo-
rantów pojedynki zdarzają się coraz
częściej. W Wilnie w ciągu paru lat o-

statnich było ich kilka z wynikiem
śmiertelnym. Nigdy wprawdzie nie do-
chodziło do podobnego barbarzyństwa,
jak w wypadku opisanym, ale niemniej
młodzi chłopcy zabijali jeden drugiego,
a zabójca nie ponosił z reguły żadnej
kary.

Niemna dwóch zdań, że ani dowód-
stwa wojskowe, ani — bardzo często —
władze uniwersyteckie nie spełniają e-
lementarnego swego obowiązku opieki
nad młodzieżą, bądź jak bądź powierz-
ną ich kierownictwu.

Tem głośniejsze i tem bardziej katego-
rycznie zareagować musi opinia publi-
czna.

S. K.

DLA „ROBOTNIKA”

Kto dostarczy „Robotnikowi” dziesięciu nowych sta-
łych prenumeratorów, —będzie przez kwartał otrzymywał
„Robotnika” bezpłatnie.

Kto dostarczy „Robotnikowi” stu nowych stałych pre-
numeratorów —będzie przez rok otrzymywał „Robotnika”
bezpłatnie i otrzyma książkę z Księgarni Robotniczej wed-
ług swego wyboru.

ZBLIZKA I ZDALEKA

KRÓLESTWO KANASIA

I

Wczoraj spać nie mogąc, wstałem wcześniej i pracowałem przy świetle lampy. Cisza idealna, na schodach sły chać tylko kroki roznosicielki „Robotnika”. Jeszcze nie trzępią dywanów, jeszcze nie gra na fortepianie żaden sławny pianista i żadna panna na wydaniu. Nagle słychać dzwonek, jeden, drugi, rozmowę przez drzwi, ktoś drzwi otwiera, ktoś zamyka a po chwili pukają do pokoju i jakaś masa zniekształcona od baranów przepycha się przez próg do pokoju.

— Nie poznajesz. To ja — Kanaś! Prosto z pociągu. Całą noc jechałem. Bałem się, że się gdzie zawieruszysz i chciałem przylapać w łóżku. A ty, bratku, już o tak wczesnej godzinie siedzisz i piszesz.

— Spać nie mogłem.

— Ja też nie mogę. Pisanie ci snu nie dodaje.

— Wiem — czytelników „doda”, mówiąc twoim językiem, to też coś znaczy.

Zaśmiał się, jak byk z rasy Montafonów. Musiałem prosić, aby z pokoju mego lasu nie robił.

— A możebyśmy się wódki napił? Wiem, że ty jesteś kwakier, ale dla starego kolegi można wyjątek zrobić. Widzisz, ja mam z tobą o ważnych rzeczach do pogadania, a bez wódki język mi się nie rozwiąże.

— Ależ język twój lata, jak wiatr. Coby to było, gdyby się jeszcze miał rozwiązać! Poczekaj chwilę, przyniosę herbatę.

Westchnął.

— Niedobry z ciebie kolega! Myślałem, żeś się poprawił. A ty trwasz w błędach młodości.

— Co dalej? Mów lepiej o sprawie, bo o dziewiątej muszę być na mieście. Co ciebie do Warszawy sprowadza w taki mróz. Czy nie lepiej na wsi siedzieć, przy kominku, grać w pokiera, szukać zajęcia w podorywkach...

Kanaś popatrzał.

— A możebyś i ty chciał przyjechać do nas? Pochodzilibyśmy sobie. Koło zagajników zajęcy mnóstwo. Czesem i lis się trafi. Przypomniałbyś sobie dawne czasy. Sprowadzilibyśmy Filigranów. Pamiętasz Marychnę Filigranów. Ona i dziś rumieni się, kiedy o tobie mowa.

Wstał i zaczął mnie gładzić po głowie.

— Widzisz, jeszcze czuprynę masz, już nie tę dawną, o której Marynka mówiła, że to jest „aureola myśli rewolucyjnej”, ale zostało jeszcze tyle, że można obdzielić trzech obszarników w moim stylu. Wyłysiałem, jak stary kundel, a jesteśmy w jednym wieku.

TOW. JULJAN KŁOBUSZEWSKI

Urządnik Zakł. Gazowych, Członek P.P.S. „koła Ludna”

Zmarł dnia 3 stycznia 1928 r. w wieku lat 41.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dn. 7 stycznia r. b. o godz. 1 1/2 pp. z kościoła Św. Aleksandra na Placu Trzech Krzyży.

CZEŚĆ PAMIĘCI DZIELNEGO TOWARZYSZA!

DZIECKO PRZED SĄDEM

Pod tym tytułem Polski Komitet Pomocy Dzieciom zorganizował w dn. 4 stycznia w gmachu Tow. Hygienicznego przy ul. Karowej odczyt zbiorowy.

Publiczność wypełniła salę po brzegi. Sprawa przestępczości dzieci nie jest wśród naszego społeczeństwa zbyt popularna, to też liczna frekwencja na środowym odczycie można poczytywać za objaw wysoce dodatni.

Zagaił wieczór p. Aleksander Lednicki, zaznaczając, iż w rozwiązaniu tej drażliwej i palącej kwestii społecznej należy przede wszystkim kierować się rozsądkiem, a nie rozpatrywać ją wyłącznie pod kątem widzenia sentymentu.

W dłuższym referacie p. Aleksander Mogilnicki wyjaśnił istotę przestępstwa, poddał analizie postać dziecka, które spełniło czyn przestępny, zaznaczając, iż dziecko to

nie przedstawia właściwie odrębnej kategorii dziecięcej; jest ono wytworem innych kategorii, a mianowicie dzieci zaniedbanych, opuszczonych, krzywdzonych lub nienormalnych.

Kilka następnych przemówień było poświęconych sprawie metod, stosowanych w szkolnictwie, a nieraz ujemnie wpływających na moralne oblicze dziecka, dalej organizacji zakładów wychowawczo-poprawczych, wreszcie oświeceniu kwestii przestępczości dzieci z punktu widzenia medycyny.

Jeden z ostatnich prelegentów, p. sędzia Rappaport, dał syntezę zagadnienia, przedstawiając również wysiłki Komisji Kodyfikacyjnej w kierunku stworzenia racjonalnego systemu walki z przestępczością dzieci.

W. R.

— To od wódki, Kanasiu, i od innych wstrzemięźliwości.

— Już zaczynam? Jestem przeciw twoim gościom?

— Przepaszam cię, ale muszę się niekiedy bronić przed zarzenną ironią obszarnika z pod Lubieradza.

— Nie śmieję się. Mv tam góra. My teraz budujemy państwo. My teraz podpora Rzeczypospolitej. Skończyły się czasy upadku i „chamokracji”. Wyrażnie to nam powiedziano. Skończyły się czasy Witosów. Krajem nie może rządzić holota. Dmowski to jeszcze w r. 1905 zrozumiał i chciał endecków powiązać z konserwą, ale go nie rozumiano. Teraz nareszcie rozumiano. Jeżeli Polska ma być wielkim państwem, ci tylko ją rządzić mogą, którzy „mają” i „posiadają”.

— Rozum, Kanasiu, przerwałem na chwilę ten potok wyuczonych frazesów.

— Nie, nie rozum, ale majątek. Ludzie bogaci zawsze doradców znajdują: inżynierów, adwokatów, profesorów. Człowiek bogaty, jeżeli jest chory, idzie do najlepszego lekarza. Jak ma sprawę, idzie do najlepszego adwokata, wszystkie drzwi się przed nim otwierają. Wszyscy są przy nim: urzędnicy, dygnitarze, bisku-

pi — świat cały. To też konstytucja nie może być zbudowana na zasadzie liczb. Nie wszyscy decydować mogą o losie państwa. Ci tylko, co mają co do zarzysowania: dom w mieście, folwark na wsi, rybołówstwo, obszar leśny. Przeżyliśmy straszne czasy. „Mój” Józek, wolarz, uważa, że on więcej znaczy niż ja, bo za nim jakiś związek stoi. I widzisz, taki głowacz jesteś a nie rozumiałeś najprostszą rzecz: teraz my góra. Zrozumiano nareszcie, że „dwór” to co innego, niż „ośmiorak”. We dworze jest myśl polityczna, tradycja, podstawa władzy w państwie i trwałość państwa. Jak będzie wojna — ruszy ośmiorak. Wojna to jest liczba. Kto ma więcej żołnierzy, ten zwycięży. Ale w czasach normalnych nie ośmiorak rządzić może, tylko „posiadacz”. Tylko posiadacz wie, co to jest miłość ojczyzny. On reprezentuje tradycję narodu, tradycję państwa, nie jakieś wsłody polityczne, które przecie zmieniają się, jak baloniki różnokolorowe. Tylko „posiadacz” jest siłą i potęgą państwa.

Kanaś wstał, wyprzeźwił się. Wielki, majestatyczny wdał mi się olbrzymem. Oto kandydat na marszałka senatu obszarników! — powiedziałem.

Henryk Bezmaki.

MAŁY FELJETON

COKOLWIEK ARYTMETYKI.

Jesteśmy najbardziej romantycznym narodem na świecie. Śmiem twierdzić, że w najbardziej praktycznym Polaku tkwi więcej romantyczności, marzycielstwa i fantazji, niż w którymkolwiek pociętej innej narodowości. Naszą cechą narodową jest bujanie w obłokach, a najsłabszą naszą stroną stanowią cyfry. Mieliliśmy wielu genialnych poetów, mamy dużo wybitnych, ale żadnego Newtona, ani Archimidesa nie wydaliśmy. Pytagoras, pomimo polskiego brzmienia imienia (pyta go raz) także nie był Polakiem.

Tak, cyfry to nasza pięta achillesowa. Proszę mi wskazać wypadek, żeby Polak zaprosił na „jedną większą” i żeby na jednej się skończyło. Zazwyczaj kończy się na trzech, czterech, pięciu i t. d.

A czyż tak częste u nas wypadki wielożeństwa nie należałoby raczej zapisać na karb słabego orientowania się w cyfrach, niż przypisywać je złej woli i wszczynać z tego powodu procesy?

Jestem gotów pójść jeszcze dalej w mych twierdzeniach i skonstatować, że tak częste u nas pobieranie przez kupców wysokich cen jest także tylko wynikiem braku orientacji w cyfrach, a nie — uchowaj Boże — chęci łatwego i szybkiego zubożenia się. Romantycy, marzyciele i nie więcej!

Cyfy są naszym przekleństwem! Żaden język na świecie nie posiada takiego przekleństwa, jak polskie „palcie sześć”.

Wszędzie na świecie cyfry są szanowane; wszędzie używa się ich na określenie jakichś realnych wartości. U nas, gdy ktoś już coś wyjątkowo głupiego powie, wówczas na określenie tej bzdury używa się cyfr i powiada się: plecie trzy po trzy, albo powiada się: mówi ni w pięć, ni w dziewięć.

Jeszcze jeden przykład, dowodzący, że na punkcie arytmetyki jesteśmy zupełnie mroci.

Statystyka pocztowa dowodzi, że każdy polski list, z wyjątkiem korespondencji handlowej, no i anonimów, zawiera po tysiąc całusów. Ani mniej, ani więcej — tylko tysiąc.

Oczywiście, że żaden, ani żadna z tych piszących — pojęcia nie ma, co to jest tysiąc. Chociażby całusów.

Mój znajomy profesor fizyki doświadczalnej podjął się eksperyment taki dla dobra nauki przeprowadzić. Jak zapewnia, przy dwudziestym sapat, jak miech kowalski; przy pięćdziesiątym zaschło mu w gardle; przy siedemdziesiątym — wystąpił mu na czoło pot kroplisty, a przy setnym — zemdał i trzeba było wzywać Pogotowie. Twierdzi on, że tysiąc całusów to pewna śmierć i że minister poczty powinien wydać zarządzenie, aby listy roznoszące

*) Imię to ma także brzmienie litewskie, jak Waldemaras. Ale Pytagoras Litwinem także nie był. (Przyp. zecera).

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

DOM ZNISZCZONY WYBUCHEM.

Wczoraj o godz. 1-iej w nocy z niewiadomych dotychczas przyczyn nastąpił wybuch w domu nr. 116 na Landsberger-Allee we wschodniej dzielnicy Berlina. Część domu uległa zupełnemu zniszczeniu. Na miejsce wypadku przybyły oddziały straży ogniowej i wozy ratunkowe. Z pod gruzów wydobyto kilkanaście osób zabitych i rannych.

I PROHIBICJA NIE POMOŻE!

Donoszą z Nowego Jorku, że rok ubiegły pod względem wypadków śmierci, spowodowanych użyciem alkoholu, był rekordowy. Jak podaje statystyka oficjalna, wypadków tych było 770. Dotychczas największą liczbę wypadków, a mianowicie 687, zanotowano w Nowym Jorku w r. 1916 t. j. przed wprowadzeniem prohibicji.

PLATYNA W SIERRA LEONE.

W angielskich posiadłościach Sierra Leone odkryto wielkie złoża platyny. Wydobywane z wierzchnich warstw złóż grutki dochodzą do wagi 8 gr.

WYBUCH AMUNICJI TRANSPORTOWANEJ SAMOCHODEM.

Donoszą z Londynu: Na skutek wybuchu benzyny w zbiorniku samochodu ciężarowego, jeden człowiek został zabity a 4-ch odniosło rany. Samochód ten z ładunkiem materiałów wybuchowych, wagi 4 ton, niezwłocznie po wybuchu benzyny, objęty został przez płomienie. Znajdujące się na nim pociski armatnie pękały z hukiem, przypominającym huraganowy ogień artylerji. Straż ogniowa przybyła z sąsiedniego miasteczka Dunstable, nie mogła w ciągu kilku godzin opanować ognia, wobec niebezpieczeństwa wybuchu pocisków. Ciało zofera zostało całkowicie zwięglone.

„pewna śmierć” były konfiskowane, a wysyłający pociągami do surowej odpowiedzialności sądowej.

Tak, proszę państwa, cyfry są naszą najsłabszą stroną. Gubimy się w nich i nie znamy ich wartości.

I dlatego, gdy naprzykład endecy zapewniali, że do przegłoszenia Sejmu wejdą w liczbę 101 albo gdy „sanacja” spodziewa się uzyskać 443 mandaty, a resztę pozostawia do podziału pomiędzy wszystkie inne obozy (partie z talu skasowane, są tylko obozy) — mówili:

— O, romantycy! o, marzyciele! Albo też śpiewamy popularną z „Qui Pro Quo” piosenkę:

„Niema tak dobrze,
Nie bój się pan nic,
To się nie zdarzy,
To jest tylko witz.

Takich faktów brak
I nie będzie tak,
Niema tak dobrze,
Nie bój się pan nic.

Ultime.

P. ROMANOW.

BEZ CZEREMCHY

I

Nie pamiętam tak wspaniałej wiosny jak tegoroczna.

A jednak, smutno mi bardzo, droga Wiero.

Dreczę się i martwię, że w najważniejszej sprawie mego życia postąpiłam nie tak, jak trzeba... Na oknie mego pokoju w bursie stoi obecnie nadłuczona butelka, a w niej zwiedła gałązka czeremchy. Przyniosłam ją wczoraj... I kiedy spoglądam na tę butelkę, łzy mi się cisną do oczu.

Uzbroję się w odwagę i opowiem ci wszystko jak było. Niedawno poznałam kolegę z innego wydziału. Zupełnie nie jestem sentymentalną, zresztą i on jest tego samego zdania o mnie; nie żał mi utraconej niewinności, a tembardziej nie czuję wyrzutów sumienia z powodu mego pierwszego „upadku”. A jednak coś nie przestaje mnie gnębić, coś, co nie daje mi spokoju i wytchnienia.

Potem z całą bezwystydą otwartością opowiem ci, co zaszło. Chciałabym jednak przedtem zadać ci kilka pytań.

— Kiedy poraz pierwszy uczułaś, że kochasz Pawła, czy nie marzyłaś o tem, aby Twoja pierwsza miłość była uroczystym świętem, któreby różniło się od innych dni życia?

Czy nie przychodziło ci do głowy, że w to święto Twojej wiosny ujmę by ci przyniosło chodzenie w zabłoconych bucikach, lub podartej bluzce?

Pytam Cię o to dlatego, że tutejsi moi rówieśnicy inaczej się na to zapatrują. A ja sama za mało mam hartu, aby postępować tak, jak myślę i czuję.

Wszak trzeba mieć dużo siły woli, aby przeciwstawić się otoczeniu.

Nasza młodzież odnosi się z brawurą i pogardą do wszystkiego, co piękne i schludne, kiedy to się tyczy ubrania lub

mieszkania. W bursie brud, śmiecie, nieporządek, na łózkach rozrzucona pościel. Na oknach niedopaki, sterczą deseczki drewniane, na których wiszą podarte plakaty i zawiadomienia o zebraaniach. I nikt nie stara się nawet upiększyć mieszkania. A ponieważ krąży wleści, że nas stąd przeniosą, to tembardziej zaniedbują lokal, a nawet umyślnie łamią i psują wszystkie przedmioty.

Wogóle zdawałoby się, że wstydzimy się zaprzętać sobie głowę takimi drobiazgami jak ładne, czyste i dobrze przewietrzzone mieszkanie. Dzieje się to nie dlatego, że mamy poważniejsze sprawy do załatwienia, absorbujące nas całkowicie, a dlatego tylko, że wszystko co dotyczy piękna powinno być przez nas wzgardzone. Dlaczego tak powinno być, nie wiem.

Tembardziej może to dziwić, że nasza władza, nasza uboga władza proletariacka, właśnie traci moc energii i pieniędzy, aby stworzyć to piękno: wszędzie powstają skwery, klomby kwiatowe, jakich nie mieliśmy za panowania obszarników i kapitalistów, przechwalających się zamiłowaniem do estetyki życia codziennego. Cała Moskwa aż blizyszy z powodu świeżo otkynanych domów, a nasz stary uniwersytet, który za carskich rządów sto lat wyglądał, jak obdrapaną cyrkuł, teraz jest najpiękniejszym gmachem w Moskwie. I my... dumni jakoś jesteśmy, że on taki piękny. A tymczasem, wśród tych oczyszczonych przez nową władzę ścian, w naszym wewnętrznym życiu mamy chaos i brud.

Nasze koleżanki i koledzy zachowują się tak jak gdyby obawiali się, że ktoś może ich posądzić o wykwinność i dobre wychowanie. Rozmowa zwykle prowadzona jest w sposób prostacki i wulgarny, a towarzyszy jej klepanie po ramieniu. Słowa dobierają ordynarne, używając często ulicznego żargonu i szczególnie plugawych słów.

Najwstrętniejsze wyzwiska zyskały u

nas prawo obywatelstwa. A co gorsze, kiedy niektóre nasze dziewczęta oburzają się na to, wtedy koledzy zaczynają je „przyzwyczajać do rodzinnego języka”.

Na pochwałę zasługują tylko ordynarnosc i cynizm, który nie zna żadnych granic.

Może dlatego tak się dzieje, że my wszyscy jesteśmy ubodzy i, nie mając za co ładnie się ubrać, udajemy, że gwiżdżemy na wszystko; a może dlatego, że my, żołnierze rewolucji nie mamy czasu na czułości i sentymenty. A jednak, jeżeli jesteśmy naprawdę żołnierzami rewolucji, to przedewszystkiem winniśmy brać przykład z naszych przywódców, którzy dbają tak o piękno nie tylko dla estetyki, ale i dla zdrowia narodu. I dlatego też czas byłoby zaprzestać używania tego ordynarnego i koszarowego żargonu. Ale, jak wiesz, większości odpowiada taki sposób mówienia. Podobają się ten ton nietylko mężczyznom, ale i dziewczętom, ponieważ jest swobodniejszy i nie wymaga żadnego panowania nad sobą.

I otóż to nieposzanowanie wszystkiego co jest pięknem, czystym i zdrowym doprowadza do tego, że w stosunkach między nami rozpanoszyły się arogancja, ordynarnosc, chamstwo. W stosunku do kobiety — koleżanki lub do dziewczęcia boją się okazać jakąkolwiek ludzką tkliwość, subtelność i delikatność, a to dlatego, że nie chcą zrobić wykłamu w specjalnej etyce swego środowiska.

W Twojem Konserwatorium jest inaczej. Czasami żałuję, że się przeniosłam do uniwersytetu. I często myślę, coby powiedziała moja matka, prosta wiejska kobieta, odnosząca się do mnie z nabożeństwem, jak do wyższej istoty, gdyby usłyszała wyzwiska nasze i zobaczyła, jak brudno mieszkamy.

Miłości niema, są tylko stosunki płciowe. Miłość jest w pogardzie, to już dziedzina „psychologii”, a u nas tylko „fizjo-

logia” ma prawo istnienia.

Dziewczęta bardzo łatwo zbliżają się z kolegami na tydzień, na miesiąc, lub przypadkowo na jedną tylko noc. I te jednostki, które od miłości wymagają czegoś więcej, niż może dać zwykły fizjologiczny stosunek, narażają się na kpiny i zyskują opinię istot upośledzonych.

II.

Co to za człowiek? Jest to zwyczajny student w granatowej bluzie z rozpiętym kołnierzem w wysokich butach. Włosy zawsze odrzuca niedbale ręką na tył głowy.

Jego oczy zwróciły moją uwagę. Kiedy przechadzał się samotny po korytarzu, biła od niego powaga i wielki spokój. Ale skoro tylko znajdował się w gronie młodzieży, stawał się, tak mi się przynajmniej wydawało, przesadnie hałaśliwy, zbyt śmiały i nawet wulgarny. Pewny siebie z dziewczętami dlatego, że ładny, a — z chłopcami dlatego, że niegłupi, zawsze był w obawie, że straci swoje stanowisko wodza.

Jak gdyby składał się z dwóch ludzi: jeden poważny, silny i skupiony, a drugi lekkomyślny, drażliwy, pusty, usiłujący okazać pogardę tam, gdzie należy się szacunek, pozujący wiecznie na bardziej wulgarnego, niż był w rzeczywistości.

Wczoraj po raz pierwszy wyszliśmy razem o zmroku. Miasto stopniowo opanożywała ta wieczorna cisza, kiedy to dźwięki są przytłumione, powietrze chłodniejsze, a od skwerów dolatuje świeży wiosenny zapach wilgotnej ziemi.

— Wstąpmy do mnie — powiedział — mieszkam niedaleko stąd.

Nie, nie pójdę.

— Konwenanse?...

Żadne konwenanse, to po pierwsze, a po drugie, teraz tak dobrze na powietrzu.

Wzruszył ramionami.

Poszliśmy na wybrzeże i staliśmy

przez pewien czas przy sztachetach. Podeszła dziewczynka z czeremchą. Kupiłam gałązkę i długo czekałam na resztę. A on stał obok i przyglądał mi się, mruczając oczy.

Nie możesz się obejść bez czeremchy?

— Owszem, mogę, ale przyjemniej z czeremchą, niż bez niej.

A ja, zawsze bez czeremchy się obchodzę i nic, wcale mi z tem dobrze, powiedział i zaśmiał się jakoś nieprzyjemnie.

Przed nami stały dwie dziewczyny, idące hurmem studenci zaczęli je ścisnąć, a kiedy napadnięte wyrwały się z ich objęć, poszli dalej ze śmiechem, oglądając się poza siebie i wołając coś do nich.

Zepsuli humor dziewczynom, powiedział mój towarzysz, podeszli bez czeremchy i one właśnie dlatego się przelekły.

Dlatego Pan tak nie lubi czeremchy? zapytałam.

Wszak to wszystko jedno, koniec zawsze bywa ten sam: z czeremchą, lub bez niej...

Czy warto sobie tem głowę zawracać? Pan dlatego tak mówi, że nigdy nie kochał.

— A czy mi to potrzebne było?

Cóż wtedy pan może otrzymać od kobiety?

— Po pierwsze pozostaw te chińskie ceremonie i zapracuj się do mnie na Ty, a po drugie: zapewniam Cię, że otrzymam od niej coś nie coś, może i nie ma to.

Tykać Pana nie będę, odpowiedziałam. Ta forma będzie pozbawiona uroku, jeżeli do każdego się tak zwracać.

Przechodziliśmy obok krzaków bzu. Zatrzymałam się i zaczęłam przypinać do bluzki gałązkę czeremchy. Nagłym ruchem chwycił mnie za głowę, odrzucił w tył i chciał pocałować.

(D. c. n.)

KRONIKA POLITYCZNA

RADA SPOŻYWCÓW.

Dn. 14 stycznia odbędzie się posiedzenie Rady Spożyców. Na porządku dziennym znajduje się sprawa racjonalizacji piekarnictwa w Polsce oraz sprawa wyboru Komisji Głównej Rady Spożyców.

POROZUMIENIE

PISM KONSERWATYWNYCH.

W redakcji „Dnia Polskiego” odbyła się wczoraj konferencja redaktorów pism konserwatywnych z całej Polski.

Na konferencji postanowiono nawiązać ścisły kontakt pomiędzy redakcjami organów konserwatywnych, aby uzgadniać pracę informacyjną i publicystyczną tych pism.

Słowem, konserwatystom idzie o to, aby jedno pismo nie ciągnęło do Sasa, a drugie do lasa. Aby tego uniknąć, nie pomogą konferencje. Należy przede wszystkim stworzyć jakiś program.

KORFANTY WYRZUCONY

Z CHADECJI.

Pisma śląskie potwierdzają wiadomość, iż Korfanty wyrzucono z chadecji. Powołują się na to, iż organ chadecji „Rzeczpospolita” nie zamieścił sprostowania tej wiadomości.

KIEROWNICTWO WYDZIAŁU SZKÓŁ TECHNICZNYCH.

Kierownictwo Wydziału szkół technicznych w Depart. Szkolnictwa Zawodowego na miejsce prof. Łukasiewicza, którego powołano na katedrę politechniki lwowskiej, powierzono p. A. Romanowskiemu, dotychczasowemu wizytatorowi szkół technicznych.

Z MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Minister Spraw Zagr. przyjął wczoraj ambasadora francuskiego w Warszawie p. Laroche.

DOCHODZENIE

W SPRAWIE SPALENIA 30 MAŁP

Na skutek zarządzenia p. prezydenta miasta, biuro dochodzeń dyscyplinarnych wszczęło dochodzenie w sprawie pożaru, ofiarą którego padło w środę, w Al. 3 Maja, 30 małp.

Wedle doniesienia dochodzenia, przeprowadzonego przez kierownika Ogrodu Zoologicznego, w ciągu środy 2 zduni naprawiali piec w budynku, w którym mieściły się małpy. Wobec tego palenie pieców miało się odbyć wieczorem. O godz. 7 wiecz. kierownik Ogrodu prof. Budzyński sprawdził osobiście stan pieców, poczem udał się do Ogrodu na Pragę. Nocny dozorca Pawłowski, jak ustalono później, zgłosił się do pracy w stanie nietrzeźwym i przystąpił do palenia pieców. Aby prędzej je rozpalic, użył do tego butelki terpentyny, skutkiem czego nastąpił wybuch. Dozorca próbował początkowo sam ugasić ogień, później zaś, jak twierdzi, zaalarmował najbliższego posterunkowego. Niestety pomoc okazała się spóźniona.

W DNIU OTWARCIA IX ZJAZDU ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELI POLSKICH SZKÓŁ ŚREDNICH

O SZKOŁĘ JEDNOLITĄ, O SZKOŁĘ DLA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH, O SPOŁECZNE DOKSZTAŁCANIE NAUCZYCIELI.

Dziś o g. 10 r. w gmachu — zawsze gościnnym — Z. Z. K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20 w Warszawie rozpoczyna swe obrady IX Zjazd Związku Zawodowego Nauczycieli Polskich Szkół Średnich.

Zjazd ustali niewątpliwie ścisły związek nauczycielstwa z demokracją społeczną w twardej pracy nad budową nowego jutra szkoły polskiej.

Głównemu zagadnieniu, które stoi

przed Zjazdem, zagadnieniu SZKOŁY JEDNOLITEJ poświęcamy artykuł poniższy tow. Stefana Kopcińskiego, jednego z tych, co sprawie oświaty w Polsce niespożyte oddali zasługi.

USTAWA O USTROJU SZKOLNICTWA W POLSCE

Przed paru tygodniami w dodatku „Oświata i Kultura” podałem streszczenie projektu ustawy o ustroju szkolnictwa, ogłoszonej przez Ministerstwo Oświecenia Publicznego. Projekt ten, jak widać ze streszczenia, naogół odpowiada wytycznym, ustalonym przez demokrację polską: jednolitość ustroju jest w nim zachowana. Ramowość jednak projektu, który w artykułach o poszczególnych rodzajach szkół odsyła do przyszłych ustaw, pozwala twórcom tych ustaw niewątpliwie w razie ku temu chęci, ustroić szkolny zniekształcić!

Pozatem cechują projekt ostrożność i kompromis; niektóre zaś artykuły budzą duże zastrzeżenia. Tak np. przy przyjmowaniu uczniów szkoły powszechnej do szkoły średniej ogólnokształcącej, czy zawodowej uczniowie ci mają podlegać „sprawdzeniu kwalifikacji”. Już z samych wyjaśnień, dołączonych do projektu, widać, że sprawdzenie to będzie skróconym egzaminem; czy z czasem nie stanie on się egzaminem formalnym, a może nawet dość surowym? Do pewnych rodzajów szkół zawodowych mogą być według projektu przyjmowani uczniowie szkoły powszechnej nie najwyższego stopnia organizacyjnego, szerokie stosowanie tego ułatwienia może podważyć organizację i obniżyć poziom szkoły powszechnej. Zasada wyższego gimnazjum w projekcie niby jest ustalona, na razie jednak będzie ona w życie wprowadzona jedynie przez to, że klasa I, II i III gimnazjum otrzyma nazwę klas wstępnych; nie ustala natomiast projekt etapów ich kształtowania, pozostawiając to woli ministra; a co będzie, jeżeli przyszli ministrowie będą przeciwnikami tej reformy?

Pomimo jednak braków i usterek, projekt ustala zasady ustroju po myśli demokracji i dlatego musi być przez nią broniący. Nie ochroni go

to od krytyki jak również od chęci naprawienia braków w momencie, kiedy będzie stał się ustawą.

Czy obrona projektu jest potrzebna? Naogół zasada 7-io klasowej obowiązkowej szkoły powszechnej w świadomości społeczeństwa polskiego się przyjęła; wrzeczono uważyć ją się nawet za podstawę ustroju szkolnictwa. Natomiast jeżeli chodzi o inne ogniwa jednolitego ustroju szkolnictwa w społeczeństwie naszym istnieją głębokie różnice poglądów. Kulminacyjnym punktem sporów o przyszły ustrój jest pytanie, jaką ma być w przyszłości szkoła średnia: 5-letnia czy 8-letnia i czy obok wyższych trzech klas szkoły powszechnej mają istnieć niższe trzy klasy szkoły średniej. Spory te przybierają charakter walki i niewątpliwie nią będą w momencie rozstrzygającym. Przeciwno skasowaniu niższego gimnazjum wypowiada się w przeważnej swej części nauczycielstwo szkół średnich, profesorowie wyższych uczelni, a wraz z nim cała reakcyjna część społeczeństwa. Alarmuje się opinię publiczną, że skasowanie gimnazjum niższego obniży poziom szkoły średniej i wyższej, że obniży wogóle kulturę narodu. Rozumie się, że daleko łatwiej wychowywać dziecko, kiedy je się ma od małości przez 8 lat w szkole, niż kiedy je się dostaje do obecnej klasy 4-jej. Ale my wiemy, że pozostawienie gimnazjum niższego stwarza dwie szkoły o jednakowym programie: jedną dla uprzywilejowanych, drugą dla małych; że tamuje ono dostęp do szkoły średniej wychowankom, którzy ukończyli pełną szkołę powszechną; że z konieczności musi obniżyć poziom szkoły powszechnej, jako szkoły, w której rozwoju nie będą wtedy wszyscy obywatele zainteresowani. A dla nas kultura narodu, to nie kultura pewnych jego grup, lecz kultura szerokich mas. Dla narodu zaś jest sprawą nie-

bywałej wagi rozszerzyć rekrutację twórczych sił, szukając je nie w pewnych tylko grupach, lecz w całej jego masie. Dlatego też do tej rekrutacji muszą stanąć wszyscy obywatele na jednakowych prawach, jednakowo przygotowani.

Ciekawą jest rzeczą, że kiedy w Polsce przeciwnicy skasowania niższego gimnazjum motywują to między innymi tem, że wtedy dzieci chłopie będą pokrzywdzone — w Niemczech jednym z motywów tworzenia wyższych gimnazjów był wzgląd na dzieci chłopie, które chciano jak najdłużej zostawić w środowisku wiejskim, w bliskiej do tego dziecka szkole powszechnej.

Dla nas sprawa skasowania niższych klas szkoły średniej jest sprawą zasadniczą; bez tego niema ustroju jednolitego, niema ustroju demokratycznego.

Gdyby jednak ustawa została uchwalona w jaknajpomyślniejszym dla nas brzmieniu, reforma szkolna pozostanie na papierze, przeciwnicy jej pomimoistniejącej ustawy pozostaną zwycięzcami — o ile poważnie nie rozpoczniemy budować szkoły powszechnej, zarówno w literalnym znaczeniu t. j. gmachów dla niej, jak i w sensie podniesienia jej poziomu. Sprawa wymaga nadzwyczajnych wysiłków zarówno rządu, jak i całego społeczeństwa. Trzeba wybudować gmachy szkolne, trzeba dać im odpowiednie urządzenia, pomoce naukowe, dobrych i przygotowanych nauczycieli. Jeżeli to wszystko zrobimy — przeciwnicy ustroju demokratycznego muszą zamilknąć; jeżelilibyśmy tego nie zrobili — krakania ich będą musiały się sprawdzić. To też wołanie nasze o demokratyczny ustrój szkolnictwa nie jest wołaniem o dobrą ustawę, lecz jest żądaniem czynu, wcielającego ten ustrój w życie.

Stefan Kopciński.

WALKA O SZKOŁĘ JEDNOLITĄ — TO WALKA O SZKOŁĘ DEMOKRATYCZNĄ.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

TEATR POLSKI: „Moralność pani Dulskiej”, tragikomedja kołtuńska w 3-ach aktach Gabrieli Zapolskiej.

Ze to nie była premiera, lecz wznowienie rzeczy znanej i mającej już pewną ustaloną opinię, to się czuło w sposobie wystawienia: podkreślono kołtuństwo grubymi liniami. Zwłaszcza uczyniła to pani Słubicka w roli głównej, wybierając sobie za model matronę napuszoną i wielce krzykliwą. Była w tym gatunku (indyjczka), wyborna, ale czy taką ma być Dulska kołtuśniczka? W Lwowie swego czasu Gostyńska zrobiła z niej zakłopotaną, gderliwą matkę (więcej kura). Ostatecznie każdy aktor gra według swej indywidualności. I tak p. Fritsche jako Dulska był zgłoszonym starcom, Fiszer we Lwowie był wystraszonem zwierzęciem w klatce — zwłaszcza w spacerze naokoło stołu — nie mówił nic, bo tak jest w roli, ale za to świetnie typał oczyma, właśnie jak ów zwierz pod batem poskramiacza. Takie „tradycje” właściwie nie powinny być na marne. Natrętnie grała Hesja, zupełnie dobrym był p. Leszczyński. P. Małicka wypełniła swoją rolę przesłodzoną już przez autorkę. P. Panciewiczowa jako Hanka w ostatnim akcie nie zdobyła się na rozpaczliwy okrzyk skrzywdzonej „Kaśki Karjatydy”. Publiczność bardzo nieinteligentnie podkreślała oklaskami komiczne efekty uboczne.

Na tem można by zakończyć sprawozdanie, gdyby nie pewien wewnętrzny obowiązek i kłopot, jaki odczuwam, aby zrewidować dotychczasowy sąd o tej sławnej sztuce. Nietylko uchodzi ona za arcydzieło komedji, lecz nadto jest wszystkim potrzebna dla oznaczenia pewnego typu i pewnego sposobu bytowania: Dulska, dulszczyzna, dulszczyzna,

a więc filister, kołtun, dusza małowieszczńska itp. Zwłaszcza są te terminy potrzebne dziennikarzom i publicystom. Miejsce geograficzne tej komedji w naszej literaturze jest w pobliżu „Wesela” i także w pobliżu dzieła Przybyszewskiego z ich krzykiem duszy tonącej w błocie filisterstwa.

Ale wystawie ją za granicą — tam będą się tylko dziwić, że taki utwór mógł w Polsce odegrać tak pedagogiczną rolę, bo tam już dawno to przerobiono...

Najprzód: żaden wynalazek, żadne odkrycie duszoznawcze ani socjologiczne. Tylko — przewisko. Niewątpliwie to dzieło wynikało z prawdziwej pasji satyrycznej a więc jest do pewnego stopnia dziełem natchnienia. Jakiego? Przedewszystkiem dziennikarskiego.

Sam tytuł jest już feljetonowy i odwołuje się — demagogicznie do pewnej megalomanji u widzów: ja nie jestem jako tamci... Sugieruje obelżywą nazwę, a w tej nazwie — nowy szablon. (Nazwa zresztą jest skróceniem z „safandulskiego” więc znów nic tak niesłychanie nowego, jak twierdzą niektórzy). Jeden dziennikarz napisał: dulszy z widowni przypatrują się dulskim na scenie — i mniemał, że już wdrapuje się na szczyt satyry. Ale łatwość stosowania przewzika nie stanowi o niczym. To jest tylko okazja dana ludziom wykształconym, aby na chwilę mieli rozkosze ułicznika...

Jest doskonały aforyzm literacki, zarazem ostrzeżenie: „Man merkt die Absicht und man wird verstimmt” (gdy odbiorca miarkuje zgóry pewien zamiar

autora, odgaduje jego zasadzki, to się boczy i zniechęca, — odbiorca woli być zaskoczonym, niespodzianki — ale uzasadnione i tajnie dobrze przygotowane, są oddawna jedną z najlepszych recept w dramaturgji). Ale ten aforyzm u nas często nie sprawdza się w praktyce. Słuchacze, czytelnicy, są tak niewrażliwi, że największe powodzenie miewają właśnie sztuki, w których zamiar wylazi jak sztydło z worka, nie sugestywnie lecz natrętnie. Zapolska, dobra feljetonistka (w „Słowie Polskim” pisywała feljetony pt. „przez moje okno”) potraktowała swą sztukę jak ilustrację do feljetonu. Wszystko w niej rozwija się programowo, młody Dulska mówi kawałkami feljetonu: „urodziłem się już dulskim, kołtunem, siostra moja będzie rozdziła dulskich” — więc od razu jakby już znał sztukę, w której występuje. Trzeba być gruntownie literatem, aby wyczuć te literackie nietaktki. Zresztą w zasadzie nie jestem przeciwnikiem jawnej tendencji w sztukach, o ile gdzieindziej tryska prawdziwa odkrywczość.

Zapolska jest dobrą obserwatorką życia, ale jej naturalizm wynika głównie z żądzy kompromitowania ludzi, jest trochę paszkwilizmem. Drugim, jeszcze głębszym źródłem jej natchnienia w „Moralności pani Dulskiej” była nienawiść kobiety, która miała życie dosyć awanturnicze i urozmaicone, do tzw. kobiety porządnej i prowadzącej życie uregulowane. Dlatego nadaje pani Dulskiej z lubością cechy asekualne i antiestetyczne. „Kobieta uczciwa nie potrzebuje mieć czystej bielizny dla męża” twierdzi pani Dulska. A gdy kuzynka wyraża podejrzenie, czy to może nie sama pani Dulska zamierza wyprawic chrzciny, odpowiada ona: „Nam już dawno takie głupstwa z głowy wywietrzały”. To jest rys bardzo dobrze uchwycony, — szkoda że mało rozwinięty. Swego czasu nie pominął go także Konar w znakomitej swojej powieści „Sio-

PRZEGLĄD PRASY

Sprawy wyborcze i ustrojowe.

Już na samym wstępie okresu wyborczego endecja czuje się źle, wprost fatalnie, bo oto nikt zdaje się nie dostrzegać endeckiego Komitetu Wyborczego i „Dwugroszówka” musi przypominać o jego istnieniu, wyjaśniając jego rodowód, reklamując go rodakom i zapraszając do poparcia. Wysła się przeto organ obwiepolski na maksimum kłamstw, o zbawiennej roli endecji w życiu Polski, wypowiadanych niewinnym tonem zawodowego łgarza. Ale czuje się, że endecy sami nie wierzą w swe powodzenie, że są przygotowani na klęskę.

Ten sam nastrój bije ze szpałt „Warszawianki”. P. Stróński tłumaczy obzerność — i nawet trafnie — że łączyć się mogą i powinni ludzie o jednakowych lub zbliżonych przekonaniach i celach, że mieszane listy rządowe nie mają sensu. Cóż, kiedy go nikt nie słucha i nie usłucha. W odróżnieniu od „Dwugroszówki”, p. Stróński nie wskazuje wyraźnie endeckiego Komitetu Wyborczego, jako jedynej przystani wyborczej dla „narodu”, mówi tylko o ewangelji listu pasterskiego, chwali mimochodem odeszły sfer gospodarczych, daje do zrozumienia, że są możliwości porozumienia reakcji, byle doszło do wspólnej dyskusji, byle „chciano chcieć”. Ale cóż — nikt go nie słucha!

„Słowo” wileńskie, omawiając sytuację przedwyborczą, wyraża się z wielkim optymizmem o „bezpартyjnej” liście „mieszkańców” rządowych, której rozda je w każdy okręg po 1 i nawet kilka mandatów. P. Mackiewicz przy sposobności udziela rządowcom recepty niezawodnej i powszechnej na powodzenie: cto wystarczy wołać: „Niech żyje Piłsudski!”, a głosy i mandaty posypią się jak z płatka na listy rządowe.

„Kurier Poranny” narzeka na ordynację wyborczą, zwłaszcza na system list, ale nie pisze, jakiej pragnie ordynacji. System list ma swe słabe strony, ale nikt jeszcze nie wymyślił lepszego. Cóż tedy pomoga te narzekania?

Łącznie z wyborami toczy się dalej dyskusja w sprawie ustroju. „Dzień Polski”, humorystyczny organ wkrzeszonych z XVII wieku trupów politycznych, z niebywałym tupetem chce „naprawić” konstytucję tak, by śladu demokracji w niej nie zostało, a zapowiada przeto, że to dopiero początek, że od razu nie można powrócić do średniowiecza. Ze też ci ludzie nie mają poczucia własnego komizmu!

Niektóre słuszne uwagi zawiera artykuł p. Moszczeńskiej w „Kurjerze Warszawskim” na temat konstytucji. Żądanie, by konstytucja obowiązywała wszystkich bez wyjątku i by wszyscy byli odpowiedzialni za wykroczenia przeciw konstytucji — zasługuje na bezwzględne poparcie.

B.



Jerzy Leszczyński (Zbyszek) Stanisława Słubicka (Dulska)

(Dok nast.)
Karol Irzykowski.

APOLLO

Marszałkowska 106. Początek o 4.30

PREMIERA

Najwspanialsze arcydzieło reż. HERBERTA
BRENON, wytw. „Paramount”, odznaczone p. t.

W rolach głównych:
RONALD COLMAN
ALICE JOYCE
NOAH BEERY
MARY BRIAN
VICTOR MC. LAGLEN
RALPH FORBES
NEIL HAMILTON

WIELKIM ZŁOTYM MEDALEM

„BEAU GESTE”

(Braterstwo krwi)

Wytwór-
nia
„Paramo-
unt”



Ekspl.
Fanamet

Pas • partout i bilety ulgowe nieważne.

TELEGRAMY

PROPAGANDĘ KOMUNISTYCZNĄ SKIERUJĄ SOWIETY NA INDJE I AFGANISTAN

Moskwa, 5 stycznia. (AW.). Ostatnie uchwały prezydium IKKI idą w kierunku daleko idącego wzmoczenia propagandy komunistycznej w Indiach i Afganistanie, gdzie zostanie przeniesione

centrum akcji bolszewickiej z Azji. Uchwały te stoją w związku z coraz to nowymi niepowodzeniami agitacji bolszewickiej w Chinach.

POŻYCZKA WEWNĘTRZNA W ROSJI

Moskwa, 5 stycznia. (AW.). Centralny Komitet Wykonawczy Z. S. R. R. zatwierdził dekret o rozpisaniu pożyczki

wewnętrznej na sumę 100 milj. rubli na trzy lata.

SKORUMPOWANE SĄDOWNICTWO

Moskwa, 5 stycznia. (AW.). Aresztowani zostali przewodniczący kolegium obrońców sowieckich Siemionow i a-

dwokat Gimpelson, oskarżeni o szereg afer korupcyjnych w sądownictwie sowieckim.

DEMOKRACI AMERYKANSCY PRZECIW PRAKTYCE STANÓW ZJED. WOBEC NIKARAGUI

Nowy Jork, 5 stycznia. (AW.). Coraz nowe posilki, wysyłane przez dowództwo wojskowe Stanów Zjednoczonych do Managua w Nikaragui wywołały demonstracyjne protesty na ostatnim posiedzeniu Kongresu Reprezentantów. Przedstawi-

ciele demokratów zażądali wycofania desantu oraz krawców z portów Nikaragui, żądając oczywiście nie posyłania dalszych posilków. Większość republikańska odrzuciła wnioski demokratów.

EKSPANSYWNE DAŻENIA WŁOCH NA MORZU ŚRODZIEMNEM

Białogród, 5 stycznia. (PAT.). „Nowosti” donoszą, jakoby między Włochami a Grecją miał być zawarty traktat, dotyczący Epiru, Dodekan-

zu i Salonik, a przewidujący na wypadek wojny jugosłowiańsko - włoskiej obsadzenie tych terytoriów przez włoski rząd wojskowy.

PRZESILENIE GABINETOWE NA ŁOTWIE TRUDNOŚCI UTWORZENIA GABINETU

Ryga, 5 stycznia. (PAT.). Deputowany socjalista - minimalista Holzmanis rzekł się wczoraj wieczorem misji two-

żenia nowego rządu. Obecnie kolej przychodzi na centrum demokratyczne.

DALSZE SZCZEGÓŁY „MORDU SĄDOWEGO” W NIEMCZECH

W związku z wczorajszymi rewelacjami „Berliner Tageblatt” o straceniu niewinnie skazanego na śmierć robotnika rolnego w Meklenburg Strelitz — Jakubowskiego, „Vorwärts” podaje dalsze szczegóły, dostarczone przez sekretarza niemieckiej Ligi Obrony Człowieka i Obywatela. Ze szczegółów tych wynika, że Jakubowski, który bardzo słabo władał językiem niemieckim, prosił sąd o danie mu tłumacza do pomocy. Prośby jego jednak przewodniczący sądu nie uwzględnił, ponieważ podsądny rozumiał po niemiecku i choć wielce łamaną niemiecką umiał mniej więcej wypowiedzieć swoje myśli. „Vorwärts” podkreśla w związku z tem, że podsądny, ledwie władający językiem niemieckim, mógł w swoich zeznaniach dać powód do całego szeregu nieporozumień, szczególnie przy ustalaniu ali-

bi. Głównym świadkiem oskarżenia, na podstawie zeznań którego Jakubowski został skazany, był — jak stwierdza „Vorwärts” — człowiek niedorozwinięty, którego sąd nie dopuścił nawet do zaprzysiężenia właśnie ze względu na jego niedorozwój umysłowy. Świadek ten wkrótce po rozprawie został umieszczony w zakładzie dla umysłowo chorych. Cały wyrok oparty był tylko na poszlakach, gdyż żadnego wyraźnego i bezpośredniego dowodu przewód sądowy przeciwko skazanemu nie dostarczył.

W związku z tem „Vorwärts” wszczyła na nowo kampanię przeciwko karze śmierci, stwierdzając, że obecne przepisy prowadzić muszą do tego rodzaju omyłek sądowych, następstwem których jest częste trącenie ludzi zupełnie niewinnych. (PAT.).

ORZECZENIE TRYBUNAŁU KOMPETENCYJNEGO W SPRAWIE ODWOŁAŃ OD ORZECZEŃ ZARZĄDÓW KAS CHORYCH

Warszawa, 5 stycznia. (PAT.). — 7 grudnia ub. r. Trybunał Kompetencyjny w sporze o właściwość między Okręg. Urzędem Ubezpieczeń w Warszawie a Sądem Okręgowym w Grodnie, ogłosił sentencję orzeczenia, w myśl którego w b. zaborze rosyjskim właściwymi do rozpoznawania odwołań od orzeczeń zarządu Kasy Chorych, powziętych w trybie art. 76 ustawy z dnia 19 maja 1920 r., są sądy powszechne, a nie okręgowe urzędy ubezpieczeń, jak uznawała dotychczasowa praktyka sądowa.

Kwestja, rozstrzygnięta przez Trybunał, ma duże praktyczne znaczenie. Zarówno ubezpieczeni, jak i pracodawcy dotychczas przy wnoszeniu zażaleń spotykali się z odmową Okręgowych Urzędów Ubezpie-

czeń i sądów. Jak wiadomo, zarządom Kas Chorych przysługują b. ważne uprawnienia, jak wydawanie orzeczeń w sprawach obowiązku ubezpieczenia, obowiązku płacenia wkładek lub ich zwrotu, w sprawie zaliczenia do grup zarobkowych, w sprawie rozrachunku części wkładek pomiędzy pracodawcą a członkami, w sprawie kar pieniężnych, nakładanych na pracodawców za niezgłoszenie we właściwym czasie podlegających ubezpieczeniu na wypadek choroby, oraz w sprawie kar dla ubezpieczonych za przekroczenie regulaminu dla chorych.

Orzeczenie Trybunału Kompetencyjnego w danej sprawie wiąże tak władze sądowe, jak i administracyjne.

Łódź

STRAJK W FABRYCE WYROBÓW GUMOWYCH

(Telefonem)

W dn. 2 stycznia zastrajkowali robotnicy fabryki wyrobów gumowych „Gentleman”, przy ul. Aleksandrowskiej 156.

Robotnicy wysunęli żądanie podwyżki zarobków o około 50 proc., zarobki w tej fabryce bowiem są niesłychanie niskie (od 5 do 20 zł. tygodniowo przy pracy od 12 do 16 godzin dziennie).

Robotnicy zwrócili się o pomoc do Okręgowej Komisji Zw. Zawod. Na skutek interwencji Komisji, odbyła się konferencja w Inspektoracie pracy, na której firma wyraziła zgodę na takie stawki, jakie obowiązują w fabryce Pe-Pe-Ge w Grudziądzu. Ponieważ jednak robotnicy nie znają warunków pracy w tej fabryce, wydelegowali oni 2 delegatów do Grudziądza, w celu zbadania warunków na miejscu.

W niedzielę odbędzie się zebranie sprawozdawcze, na którym robotnicy, po zapoznaniu się z zarobkami w Pe-Pe-Ge w Grudziądzu, zajmą stanowisko wobec propozycji firmy „Gentleman”.

KURSY DLA WIEŹNIÓW ANALFABETÓW.

(Telefonem).

Socjalistyczny magistrat łódzki, w porozumieniu z Tow. Opieki nad Więźniami, organizuje kursy dla więźniów analfabetów. Podział wydatków będzie w ten sposób uskutecznił, iż koszty plac nauczycielskich poniesie magistrat, a koszty książek i pomocy nauczycielskiej — Towarzystwo Opieki nad Więźniami. Wykłady rozpoczną się w dwóch więzieniach łódzkich w dniu 16 b. m. i obejmą około 250 więźniów.

Lublin

O PRZENIESIENIE ZWŁOK STEFANA ZEROMSKIEGO DO NAŁĘCZOWA.

Rada miejska w Lublinie uchwaliła na wczorajszym posiedzeniu nagły wniosek zgłoszony przez radnych z klubu P. P. S. treści nast.: „Rada miejska m. Lublina zleca swemu prezydium wystąpienie do p. prezesa Rady Ministrów z memorjałem, popierającym rozpoczęcie przez miejscowe organizacje społeczne akcję w celu sprowadzenia zwłok s. p. Stefana Żeromskiego z Warszawy do Nałęczowa zgodnie z wolą Wielkiego Pisarza”.

TYGODNIK „BUNDU”

W dniu 12 b. m. ukaże się w Lublinie pierwszy numer tygodnika „Lubliner Sztyme”, będącego organem Bundu. Redaktorem odpowiedzialnym tygodnika będzie radny miejski Sz. Arbuz. Kierunek ogólny obejmie ławnik magis. ratu Nisenbaumowa.

Włodzimierz Wołński
REPREZJES NA WOŁYNIU W STOSUNKU DO SOCJALISTYCZNYCH RADNYCH MIEJSKICH
We Włodzimierzu, na posiedzeniu Rady Miejskiej w dn. 15 grudnia r. z., został wybrany do Sejmiku Powiatowego radny W., urzędnik państwowy.

Wybory zostały unieważnione przez starostę dla błahych powodów, a radny W. otrzymał dekret przenoszący go do gorszej miejscowości z datą 17.12 ub. roku.
Ponieważ radny W. wniósł rekurs do Ministerjum Skarbu przeciw przenieszeniu go w czasie zimy z rodziną i małym dzieckiem do miejscowości, odległej od kolei o 20 kilometrów, — Izba Skarbowa w Łucku wstrzymała mu wypłatę poborów z dniem 1 stycznia b. r.
Należy dodać, że radny W. od dnia 22 grudnia z. r. jest obłożnie chory, na co przedłożył świadectwo.
Włodzimierz Wołński.

Wilno

NIEZWYKŁY POJEDYNEK

Wskutek pojedynku (omawiamy go na str. 1-ej), trzema kulami ranny jest student Krzyżanowski w piersi, rękę i obojczyk, por. Pocięchun zaś jest ranny w głowę i ręce. Po strzałach drzwi otworzyły się gwałtownie i obaj zażądali pomocy lekarskiej.

Pogotowie przewiozło ich do szpitala św. Jakóba, w stanie groźnym. Stan studenta Krzyżanowskiego, z powodu przestrzelenia płuca, jest ciężki, natomiast lepiej się ma, choć niewykluczone są komplikacje, por. Pocięchun. Badanie rannych przez sędziego śledczego jest niemożliwe, z powodu stanu ich zdrowia.

Górny Śląsk

TARYFA DLA ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Dn. 5 b. m. Minister Pracy podpisał rozporządzenie w sprawie nadania mocy obowiązującej taryfie dla robotników rolnych na rok 1927/28 dla wszystkich gospodarstw rolnych w górnośląskiej części województwa śląskiego.

Rawa Ruska

KRWAWY PORACHUNKI SĄSIEDZKIE

Donoszą z Rawy Ruskiej, iż w miasteczku Tomaszowie dokonano w niezwykłych okolicznościach morderstwa. Gospodarz Białek zabił swojego sąsiada, Muchę. Morderstwo nastąpiło na tle grózb Muchy, który, z powodu rzucenia na niego podejrzenia o kradzież, odgrażał się, iż zamorduje Białkę. Białek w obawie przed wykonaniem tej groźby, postanowił uprzedzić Muchę i wystrzelił do niego z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu.

WARSZAWA ROBOTNICZA

WYBORY DO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ OD WYPADKÓW. KOMUNIKAT WARSZ. RADY OKRĘGOWEJ CENTR. ORG. ZW. ZAW. PRAC. UMYŚL.

W związku z wyborami w dniu 22-im stycznia r. b. asesorów do Sądu Rozjemczego przy Zakładzie ubezpieczeń od wypadków, Warszawska Rada Okręgowa Centr. Org. Zw. Zaw. Prac. Umysł. wzywa wszystkich mężów zaufania na konferencję, w celu ustalenia wspólnej listy. Konferencja odbędzie się w lokalu Rady Okręgowej (Sienna 16) parter, mieszk. 1, w dn. 7 stycznia r. b. o godz. 8 wiecz. punktualnie.

BEZROBOCIE WŚRÓD MŁODOCIANYCH.

Do P. U. P. P. dla młodocianych w Warszawie (ul. Rymarska 4, tel. 123-54) zgłosiło się w ciągu grudnia w poszukiwaniu pracy 191 młodocianych bezrobotnych (161 chłopców i 33 dziewcząt), z listopada pozostało bez pracy 174 chłopców i 33 dziewczęta, ogółem więc w grudniu liczba młodocianych bezro-

botnych wynosiła 398. Dobrowolnych zapotrzebowani na prace ze strony pracodawców wpłynęło około 250, z których jednak 35 wycofano z powodu zbyt niskiego wynagrodzenia. Na zgłoszone zapotrzebowania przydzielono 168 chłopców i 26 dziewcząt, którzy na giełdzie pracy przy wspomnianym urzędzie wyczekują codziennie po kilka godzin, w nadziei uzyskania możliwości zarobkowania.

STAN BEZROBOCIA W WARSZAWIE.

Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie w okresie od 27 do 31 grudnia włącznie ogólna przybliżona ilość bezrobotnych w stolicy wynosiła 11.630, w tej liczbie pracowników umysłowych było 3.350. W porównaniu z poprzednim okresem tygodniowym liczba bezrobotnych zarówno pracowników fizycznych, jak i umysłowych, nie uległa zmianie.

W okresie sprawozdawczym wysłano jako kandydatów do pracy 301 osób, w tej liczbie 50 pracowników umysłowych, otrzymało zaś pracę 115 osób, w tej li-

czbie 8 pracowników umysłowych. Poszukujących pracy było w ewidencji Urzędu 9.943 (10.040), w tej liczbie 2.718 pracowników umysłowych (2.866), z tego kobiet było 2.434, mężczyzn 7.509.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S. POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

W sobotę dnia 7 b. m.

Koło Piekarzy. O godz. 6 w lokalu dzielnic, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła.

Wydział Organizacyjny. O godz. 5 w lokalu przy ul. Leszczyńskiej 7 odbędzie się posiedzenie Wydziału Organizacyjnego.

W niedzielę dnia 8 b. m.

Dzielnica Marymont O g. 11 rano w lokalu dzielnic, Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Pocztowa Organizacja PPS. O g. 11 rano w lokalu OKR, Al. Jeroz. 6, odbędzie się ogólne zebranie członków.

UKAZAŁ SIĘ ALMANACH

WOREYD 1928

wytwornie wydany (500 stron) zawierający

120.000 informacji niezbędnych w czym 75.000 danych adresowych i innych o 15.000 bardziej w Polsce znanych osobach. Ponadto zawiera

Jedyny w Polsce spis

Stowarzyszeń, Klubów, Organizacji i t. p. z podaniem adresów, zakresu działalności i składu osobowego zarządów.

Cena 18 złotych.

Dla PP. abonentów 14 złotych.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w składzie głównym — Warszawa, FOKSAL 17.

ŻYCIE PARTJI

O. K. R. WARSZAWA-PODMIEJSKA.

W piątek dn. 6 b. m. o godz. 10 rano w lokalu własnym przy ul. Długiej 19 odbędzie się posiedzenie plenarne O. K. R. z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Platforma wyborcza Polskiej Partii Socjalistycznej.
- 2) Organ wyborów.
- 3) Wolne wnioski.

W sobotę dn. 7 b. m. o godz. 5-jej pp. przy ul. Długiej 19 odbędzie się konferencja P. P. S. powiatu warszawskiego, radziwińskiego i mińskiego - mazowieckiego, na której omawiane będą sprawy wyborcze. Wszyskie organizacje wymienionych powiatów obowiązane są wysłać swych delegatów.

Egzekutywa.

O. K. R. P. P. S.
WARSZAWA-PODMIEJSKA.

Posiedzenia Egzekutywy O. K. R. P. P. S. Warszawa-Podmiejska z dniem 3 b. m. odbywać się będą stale w poniedziałki każdego tygodnia o godz. punktualnie 7 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Długiej 19. Dyżury Sekretariatu odbywają się nadal w poniedziałki i piątki w godzinach między 6 a 8 wieczorem.

Z dniem 9 b. m. uruchomione zostanie w tymże lokalu specjalne Biuro Wyborcze P. P. S. Okręgu Warszawa-Podmiejska, w którym dyżury trwać będą codziennie w godzinach od 6 do 8 wieczorem. W biurze tem poza informacjami, związanymi ze sprawami wyborczymi, wszystkie Komitety Miejskowe zaopatrywać się mogą we wszystkie wydawnictwa przedwyborcze oraz w całą literaturę agitacyjną.

Egzekutywa O. K. R. P. P. S.
Warszawa-Podmiejska.

RUCH KOBIECY

WEZWANIE.

Wobec zbliżających się wyborów do Sejmu i Senatu Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. wzywa na zebranie przedwyborcze, które odbędzie się 8-go stycznia 1928 roku o godz. 3-jej p. p. w sali W. O. K. R. A. Jerozolimskie 6 I p. nr. 6 I p.

Porządek dzienny: Referat o sytuacji politycznej wygłosi tow. Zofia Prausowa, referat o akcji wyborczej i o znaczeniu udziału kobiet w wyborach wygłosi tow. St. Woszczyńska poczem nastąpi wybór komitetu wyborczego Warsz. Wydz. Kob. P. P. S.

Warszawski Wydział Kobiecy
Polskiej Partii Socjalistycznej.

RUCH ZAWODOWY

ZW. PRAC. INSTYTUCJI UŻYTECZ-
NOŚCI PUBLICZNEJ.

W sobotę, dnia 7 i w niedzielę, dnia 8 b. m. o godz. 10 przed poł. odbędzie się w lokalu Zw. przy ul. Wareckiej 7, plenarne posiedzenie Zarządu Głównego z następującym porządkiem obrad: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Zarz. Główn. 2) Sprawozdanie z działalności Komitetu Wykonawczego i Sekretariatu Generalnego. 3) Prasa i propaganda. 4) Ustalenie terminu zwołania II-giego Zjazdu, oraz porządku obrad. 5) Sprawozdanie z działalności Sekretarza Okręgowych. 6) Wolne wnioski.

CHOINKA DLA DZIECI

W dniu 6 stycznia 1928 r. o g. 4 p. p. w Zw. Zaw. Dozorców Domowych przy ul. Leszno 48 odbędzie się choinka dla dzieci członków Związku. Choinka urządzona będzie przy współudziale organizacji młodzieży T. U. R.

MŁODZIEŻ.

Wieczornica towarzyska. Dnia 8 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Zw. Prac. Użyty. Publicz., ul. Warecka 7, odbędzie się wieczornica, urządzona staraniem Kom. Wyk. Warszawskiej Org. Mł. TUR. Bilety w cenie 1 zł. do nabycia w godz. od 5-6 wiecz. w sekretariacie Organizacji (Al. Jerozolimskie nr. 6) i w dniu wieczornicy przy wejściu.

RUCH SPOŁDZIELCZY

CHOINKA

dla dzieci członków Warszawskiej Spółdzielni Spożywców w Warszawie, odbędzie się w niedzielę, dnia 8 stycznia r. b., w lokalu Związku Pracowników Zakładów Gazowych, ul. Ludna Nr. 10. Początek o godz. 3 pp.

Choinka ta, zorganizowana jest dla sklepów położonych w pobliżu tego lokalu.

W następną niedzielę, to jest dnia 15 b. m. odbędzie się choinka w lokalu Spółdzielni, ul. Chłodna Nr. 29, o godz. 3 p. p. dla sklepów mieszczących się w pobliżu tej siedziby.

Ruch kult.-oświatowy

Wydział Kulturalno-Oświatowy. W sobotę o g. 8 w lokalu Zw. Zaw. Metalowców (Leszno 53) odbędzie się odczyt (na Kole Młodzieży) inż. Podgórskiego n. t. „Walka z bezrobociem u nas i w innych krajach”.

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIE
PRZY PRACY.

Przy ul. Karolkowej 36,44 w polsko-holenderskiej fabryce lamp elektrycznych sp. akc. „Philips”, w czasie pracy spadł z drabiny i został przygnieciony ciężarem stolara Ignacy Płodzik z Pruszkowa. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie kręgosłupa i, po opatrunku, pozostawił Płodzika na miejscu.

— Przy ul. Kopernika 26, w czasie pracy, został przygnieciony becuka robotnik Antoni Nawrocki, u którego lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie i złamanie prawego stawu skokowego.

— W fabryce przy ul. Żytniej 8 Stanisław Paprzycki, robotnik, lat 22 (Czerniakowska nr. 93), w czasie pracy doznał poszarpania w maszynie palca prawej ręki. Pomocy nieszczęśliwemu udzielono w ambulatorium Pogotowia.

WALKA Z AWANTURNIKIEM.

W związku z kradzieżą materiałów jedwabnych ze składu przy ul. Gęsiej 11, policja śledcza aresztowała znanego złodzieja Józefa Złocha, lat 29, który był już kilkakrotnie karany za kradzieże. W czasie prowadzenia dochodzenia i sporządzenia protokołu Złoch schwył z biurka duży kałamarz, suszarkę, a następnie krzesło i usiłował rzucić się na badającego go wywiadowcę oraz dwóch jego kolegów. Na krzyk nadbiegł st. przodownik Lange, który za pomocą chwytów japońskich obezwładnił Złocha. Ponieważ awanturnik w dalszym ciągu szamotał się i stawiał czynny opór, przeto okuto go w kajdanki.

PRZEZ PODKOP.

Do składu z wyrobami tytoniowymi przy ul. Marszałkowskiej 71, należącego do Abrahama Szmargda, za pomocą wybitego otworu w sklepieniu piwnicznym, dostali się złodzieje i skradli papierosy, tyton itp., na ogólną sumę 2.000 zł.

DWIE STARUSZKI POD SAMOCHODEM.

72-letnia Aniela Tenderenda dostała się pod samochód przy zbiegu ul. Koszykowej i Mokotowskiej. Staruszkę z ranami tłuczonymi głowy przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i pl. Dąbrowskiego samochód najechał na 70-letnią Florentynę Chełstowską bez zajęcia. Staruszka doznała potłuczenia obu nóg. Pogotowie, po opatrunku, przewiozło ją do domu.

KATASTROFA SAMOCHODOWA — 2 OSOBY RANNE.

Na t. zw. Czerwonej Drodze, prowadzącej od Al. Zielenieckiego w stronę Grochowa, jechał samochodem prezes Banku Rolnego Stefan Boguszewski oraz żona jego Helena. W czasie jazdy kierownica odmówiła posłuszeństwa i wskutek tego szofer na skręcie wjechał samochodem do rowu. Szofer wyszedł bez szwanku, natomiast p. Boguszewski uległ przecięciu szyi rozbitą szyną, zaś p. Boguszewska otrzymała ranę tłuczoną czoła. Poszwankowani zdołali dojść do Al. Zielenieckiego, gdzie wsiadli do przejeżdżającego samochodu i udali się do ambulatorium Pogotowia. Dyżurny lekarz udzielił doraźnej pomocy ofiarom katastrofy. Po opatrunku, małżonkowie Boguszewscy pojechali na dalsze leczenie do domu. Samochód został poważnie uszkodzony.

POŻARY.

Przy ul. Ogrodowej 27 wynikł pożar w mieszkaniu Matysa Stępniera na IV piętrze, gdzie od szczelin w piecu przy przewodzie kominowym zapaliła się ściana drewniana oraz podłoga. Pogotowie IV oddziału straży, po rozebraniu ściany i wyrąbaniu części podłogi, pożar ugasiło.

— Przy ul. Żelaznej 22 w parterowym budynku w mieszkaniu Szlamy Ptaszyńskiego od wadliwie przeprowadzonej belki w przewodzie kominowym zapalił się sufit, a następnie dach. I w tym wypadku pożar ugasiło pogotowie IV oddziału straży ogniowej.

UPADEK KONIA DO PIWNICY.

Przy ul. Kredytowej 4, w czasie składania węgla do piwnicy do centralnego ogrzewania, olbrzymi koń - wałach potknął się i wpadł zadem przez otwór na powierzchni podwórza — do piwnicy. Na alarm przybył rekwizyt ze strażyakami II oddziału. Ponieważ koń był zbyt ciężki i duży, zaś otwór za szczytury, przeto strażacy owinęli konia sznurami i przeprowadzili przez piwnicę na korytarz, a następnie po schodach do sieni i na podwórze. Cała akcja nad ratowaniem konia trwała przeszło godzinę. Uratowany koń nie odniósł żadnego szwanku.

Z teatrów świetlnych

Palace: „Ziemia Obiecana”.
Pan, Corso i Capitol: „Mogila Nieznane-
go Żołnierza”.
Splendid: „Svengali”.
Apollo: „Beau geste”.
Światowid: „Chang”.
Wodewil: „Gniazdo miłostek”.
Stylowy: „Serce”.
Colosseum: „Casanova”.
Casino: „Igrzyska namiętności”.
Filharmonja: „Casanova”.
Miejski: „Dla szczęścia dziecka”.
Uciecha (Złota 72): „Artystki bez szmin-
ki”.

KRONIKA

STAN POGODY.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na wschodzie pochmurno, śnieg lub deszcz, na zachodzie zachmurzenie zmienne, przelotne opady mieszane (śnieg i deszcz). W całym kraju odwilż. Na północy silne i porywiste wiatry zachodnie, po-
zatem umiarkowane południowo-zachodnie.

Delegacja Związku abonentów tel. u tow. prezesa Jaworowskiego. Delegacja Związku Abonentów Tel. R. P. była w dniu wczorajszym przyjęta przez prezesa Rady Miejskiej m. st. Warszawy, tow. Jaworowskiego. Tow. prezes Jaworowski przychylnie odniósł się do akcji Związku, interesował się materia-
łem, dotychczas przez Związek zgromadzo-
nym i w tym celu zaprosił delegację na po-
niedziałek 9 b. m. na godzinę przed maja-
cem się odbyć posiedzeniem Rady.

Zgon prof. Jankowskiego. Dnia 4 b. m. zmarł w Warszawie prof. politechniki Karol Jankowski, architekt. Zmarły był jednym z najwybitniejszych architektów polskich; wy-
kładał na Politechnice Warszawskiej od
chwili jej powstania. Ostatnio wykładał
„budownictwo miejskie”. Koło Architektów
przy Stowarzyszeniu Techników wybrało
profesora Jankowskiego swoim przewodni-
czącym. Prof. Jankowski wybudował w kra-
ju szereg monumentalnych gmachów, po-
między innymi domy firmy: B-ci Jabłkow-
skich w Warszawie i w Wilnie, Zakład Na-
zaretanek przy ul. Czerniakowskiej i inne.
Żył lat 59.

Wystawa drogowa w Politechnice z po-
wodu dużego zainteresowania, zostaje prze-
dłużona do dn. 7 b. m. włącznie.

Otwarcie wystawy kanarków. W dn. 6
b. m. w sali C. T. R., ul. Kopernika 30 o g.
10 i pół rano nastąpi otwarcie Wielkiej Wy-
stawy Kanarków, która trwać będzie do 8
stycznia włącznie.

Polski Klub Artystyczny (Hotel Polonia)
rozpoczyna w świeżo odnowionym lokalu
sezon zimowych wieczornic towarzyskich
dla członków i wprowadzonych gości w so-
botę 7 b. m.

Zarząd Kasy Samopomocy Wyższych Fun-
kcjonariuszów P. P., urzędują w dn. 4 lute-
go 1928 r. w Salach Redutowych Represen-
tacyjny Bal Korpusu Oficerów Policji Pań-
stwowej, przyczem całkowity dochód z ba-
lu tego przeznaczony jest na zasilenie fun-
duszu wdów i sierot po funkcjonariuszach
P. P.

Nowy dom dla bezdomnych. Wobec sta-
le wzrastającej liczby bezdomnych oraz nie-
dostateczności nabytego niedawno pomiesz-
czenia przy ul. Leszno 96, zarząd miasta po-
szukuje obecnie nowego pomieszczenia dla
pozbawionych dachu nad głową, obliczone-
go na paręset osób. W nowym lokalu za-
mierzone jest dokonywanie segregacji bez-
domnych przed ulokowaniem ich w domach
i schroniskach miejskich.

Ogniska na ulicach. W myśl uchwały ma-
gistratu w dniach, gdy temperatura prze-
kracza 10 stopni zimna, zakład oczyszczania
miasta rozpala koksem ustawione w 44
punktach, przeważnie na placach publicz-
nych i targowiskach, kosze żelazne dla u-
możliwienia przechodniom ogrzewania się.
Niestety korzystających z tego zarządzenia
prawie niema, miasto zaś ponosi z tego ty-
tułu względnie duże wydatki.

Dzisiaj otwarcie wystawy Maurycego Min-
kowskiego. Dzisiaj, o godzinie 1 po poł. na-
stąpi uroczyste otwarcie wystawy obrazów
Maurycego Minkowskiego. Wystawa mie-
ścić się będzie w lokalu przy ul. Wierzb-
owej Nr. 7 (1 p. nad kinoteatrem „Corso”) i
otwarta codziennie od 10 rano do 9 wie-
czorem.

LISTY DO REDAKCJI

ROZBIJACZOM
JEDNOŚCI ROBOTNICZEJ
DO WIADOMOŚCI

Od tow. Kafarowskiego, sekretarza
Młodzieży TUR. w Nowym Sączu otrzy-
mujemy następujący list:

W Nowym Sączu przedstawiciele tu-
tejszego „Stowarzyszenia Wolnomysli-
cieli Polskich” od kilku już miesięcy co-
dziennie prawie odwiedzają mnie i czy-
nią starania, bym wstąpił do tego Stow-
arzyszenia. Często zapraszają mnie na
konferencje poufne i na jednej z nich
usiłowali mnie przekonać, iż winienem
wszelkimi siłami dążyć do objęcia
przewodnictwa Organizacji Młodzieży
TUR. w Nowym Sączu i na tem stano-
wisku wywołać „przewrót i przyciągnąć
całą Młodzież do Stow. Wolnomyslicieli”,
będącego gniazdem warcholów komu-
nistycznych.

Publicznie piętnuję te haniebne i zdra-
dzieckie usiłowania przedstawicieli wy-
żej wymienionego Stowarzyszenia, zmie-
rzające do rozbicia jednności robotniczej
i zgangrenowania zwartych szeregów
polskiej Młodzieży Robotniczej, stoją-
cej solidarnie i wiernie pod sztandarami
Polskiej Partii Socjalistycznej.

Jan Kafarowski,
Sekretarz Org. Młodz. TUR.
w Nowym Sączu.

Nowootwarte Kino UCIECHA

ZŁOTA 72.

Początek 4, 6, 8, 10 wiecz.
Ceny miejsc od 1 do 2 zł.

Z sądów.

UMORZENIE SPRAWY
„ROBOTNIKA”.

W Sądzie odwoławczym rozpatrywa-
na wczoraj sprawę t. J. M. Borskiego,
redaktora „Robotnika” skazanego za art.
pt. „Krwawe zajścia w Ostrowcu” na
300 zł. grzywny. Sąd odwoławczy spra-
wę umorzył. Bronił adw. tow. Benkel.

SPRAWA BANDYCKA.

Na szosie Białostockiej od 18 stycznia
1925 r. grasowało 3 bandytów, którzy doko-
nali aż 100 napadów, pomiędzy którymi
znajdowały się wypadki zabójstwa.

Do marca 1926 r. byli stale nieuchwytni.
Dopiero 19 marca policja schwytała jednego
z bandytów. Okazał się nim Michał Ziuko,
herszt bandy, który wskazał jako swego
wspólnika Kleszczewskiego. Aresztowany
Kleszczewski wydał jeszcze trzeciego człon-
ka bandy Józefa Ziukę.

Sąd okręgowy w Białymstoku skazał Mi-
chała Ziukę na karę śmierci, Kleszczewskie-
go na bezterminowe ciężkie więzienie, Józ-
efa Ziukę na 12 lat więzienia.

Sąd apelacyjny w dniu wczorajszym wy-
rok ten zatwierdził.

KOMISJA SZACUNKOWA PRZED SĄDEM

Berysz Goldfarb uważał, iż nałożono mu
zbyt wysokie podatki. Złożył reklamację —
odrzucono ją; złożył apelację została
bez uwzględnienia. Sprawa dostała się do
Najwyższego Trybunału Administracyjnego.
Goldfarb, przeglądając akta swe w Trybu-
nale, zobaczył, iż jego reklamacje odrzuceno,
motywuując, iż jest on paserem i handluje
kradzionymi rzeczami.

Oburzony do żywego, Goldfarb zgłosił
skargę do prokuratora przeciwko komisji
szacunkowej. Prokurator sprawę skierował
do Sądu Pokoju i na ławie oskarżonych za-
siedział całą komisja szacunkowa w osobach:
Howarda, Aleksandra Oleńskiego, Gustawa
Deklera, Arnolda Celsa, Góźla Zukermana,
Neufelda i Kingenbluma.

Przedstawiciel oskarżyciela zażądał skie-
rowania sprawy do Sądu Okręgowego. Sąd
Pokoju wniosek ten uwzględnił. I. K.

ELEWATORY MIEJSKIE

Miejskie Zakłady Zaopatrywania Warsza-
wy rozpoczęły remont elewatorów wojsko-
wych, oddanych w długoterminową dzier-
żawę miastu. Remont kosztować ma 1 pół
milion złotych i trwać będzie pół roku.

W odrestaurowanych elewatorach mie-
ścić się będą miejskie rezerwy zbożowe, roz-
lokowane obecnie w kilku młynach prywat-
nych.

NA RATY

Nowootworzony Magazyn
„MODERNE”
Marszałkowska 111, w podwórzu
poleca: WYKWIŃTNA BIELIZNĄ DAMSKĄ, MĘSKĄ,
POŚCIELOWĄ, STOŁOWĄ oraz PONCZOCHY
w różnych gatunkach.
Pracownia na miejscu.
Uprasza się o zwrócenie specj. uwagi na
firmę i adres.

OTOMANY NA RATY!

Największy wybór dywanowych, mo-
ketowych, pluszowych, gobelinowych;
piękne kolory oraz kocytek, tapcza-
nów i różnych mebli.

„STYL”

Chmielna 41 róg Marszałkowskiej.

KALENDARZ ROBOTNICZY

„POBUDKI”

pod redakcją tow. Ignacego Daszyń-
skiego

na rok 1928.

Zawiera ciekawy i bogaty dział informa-
cyjny, wielką ilość fotografii, ciekawe
artykuły polityczne, nowele, karykatu-
ry i t. p.

CENA TYLKO 3 ZŁOTE.

przy większych zamówieniach dajemy b.
duży rabat. Zamawiać: Warszawa, Wa-
recka 7, parter, Administracja „Pobud-
ki” — tel. 313-80.

Dziś powtórzenie premijery! „ARTYSTKI bez SZMINKI”

Przepyszna 10-cio aktowa komedia odsłaniająca ciekawe
rewelacje o robieniu kariery filmowej. Dla młodzieży
dozwolone. Wyborowa ilustracja muzyczna pod batutą
prof. Stembrowicza.

W niedzielę, 8 stycznia o g. 12
w poł. w Cyrku

W I E C

Zebranie Abonentów Telefonicznych. Decy-
dujący moment obowiązuje każdego abonenta
do bezwzględnej przybycia.

Z GIEŁDY

z dnia 5 b. m. o godz. 10 w.

Dolar Stan. Zjedn. 8.88 1/2 Belgja 124.79
Holandia 359.98. Londyn 43.49. Paryż 35.09 1/2
Praga 26.41 1/2. Szwajcaria 172.85. Włochy
47.13 1/2. Wiedeń 125.90. Nowy Jork 8.90.

Papiery procentowe.

8 1/2% L. Z. Państw. Banku Roln. 93.00. 8 1/2%
L. Z. Banku Gosp. Kraj. 93.00. 10 1/2% Poż. kolej.
103.25. — 5 1/2% Państw. Poż. Konwersyjna 66.74
8 1/2% L. Z. Warszawy 81.50 — 82.00 5 1/2%
P. L. Z. Warszawy 65.50 — 65.00 — 65.45 —
4 1/2% L. Z. Warsz. 62.00 — 62.00 6 1/2% Poż.
dol. 82.00 (zł. 759.00). 8 1/2% Poż. konwersyjna
66.50 66.50 L. Z. ziem. 58.00 — 58.60 — 53.45.
Dolarówka 63.00

Akcje.

Bank Polski 157.00 — 159.25. — Bank Dy-
skontowy 130.00. Bank Tow. Spółdz. —. —
Bank Zachodni 30.00. Bank Zjedn. Ziemi Pol.
3.30 Bank Zw. Sp. Zarobk. 87.00. Kijewsk.
80.00. Siła 100.00 Chodorów 178.00 Czersk 1.03
Gostawice 80.50. Cukier 77.60. Łazy 0.40.
Wysoka 143.00. Nobel 41.00. Węgiel 111.00.
106.25. Firlej 55.00. Cegielski 47.00 51.00. —
Lilpop 42.50 — 42.75 Modrzejów 47.00. Norblin
200.00. Ostrowiec 90.00 89.00 Rudzki 52.00.
56.00 Starachowice 68.25 — 67.00 — Zieloniew-
ski 176.00. Zawiercie 34.00 Żyrardów 17.00
17.00 Borkowski 20.75 — 18.50. Bank Han-
dlowy 123.00. Elektryczność 103.00 Częstoci-
ce 3.25 — 3.30. Parowóz 37.50 — 35.00. Puls
9.25 — 9.50. Spiess 103.00 105.00. Micha-
łow 0.66 Ortwien 12.25. Spirytus 37.00 — 38.00.
Haberbusch 166.00 Żegluga 0.41 — 0.41

Notowania pozagiełdowe

z dnia 5 b. m. godz. 10 w.

Akcje. Tendencja utrzymana. Dolar amer.
8.88 1/2. Bank Polski 158.00, Cukier 80.00,
Węgiel 112.00, Modrzejów 46.50, Lilpop
42.50, Ostrowiec 88.00, Starachowice 66.50.
Rubli 100 złotych 467.00. 100 złotych w zło-
cie 172.0.

Listy Zastawne złotowe nieco słabsze.
Obroty akcjami małe.

Patofony, Par-

lofony, Instumenty
muzyczne
w wielkim wyborze
oraz płyty najnowszych
nagrań na dogodnych
warunkach po cenach
najniższych poleca
„Lutnia”, Marszał-
kowska 68.

Potrzebne wy-

kwalifikowane hafciarki
do kolorowych haftów
Żorawia Nr. 24a m. 1
Stuart.

Wyprzedaż

okryć zimowych plu-
szowych, barankiem
przybranych i futrem
od 100 zł. bez futra
od 50 zł., suknie je-
dwabne 35 zł., wełnia-
ne 15 zł. Unkiewicz,
Hoża 54-2.

Ogłoszenia drobne

A) ZEGARY

ścien-
ne,
zegarki, pierścionki,
obraczki, kolczyki na
raty bez zaliczki Ze-
garmlstr Gutmacher
Smocza 21 mieszka-
nia 23 róg Dzielnej.

FACH W REKU-

to powodzenie zape-
wnione! Zapisz się na
Kursy Samochodo-
we

PRYLINSKIE-

GO, Jerozolimska 27.

Robotnicy po-

pierajcie swoje
pismo
codzienne.

MEBLE

TEATR I MUZYKA

Dzisiaj w teatrach miejskich Wielki

o 3 ej pp. „Halka”
o 8 ej w. „Faust”

Narodowy

o 4 ej pp. „Niewierna”
o 8 ej w. „Lekarz miłości”

Letni

o 4 ej pp. „Serce matki”
o 8 ej w. „Szkoła wdzięku”

Teatr Wielki, Dzisiaj o godz. 3 pp. „Halka”, wiecz. „Faust” z „Nocą Walpurgii”.
Jutro wieczorem dramat muzyczny „Borys Godunow” z pp. Michałowskim i Dygalem w dwóch głównych rolach.
W niedzielę po poł. „Megae”, wiecz. „Lalka”.

Teatr Narodowy, Dzisiaj „Lekarz miłości”.
W piątek o g. 3.30 pop. po cenach znizowanych komedia Blizińskiego „Pan Damazy”.
W niedzielę o g. 3.30 pp. po cenach znizowanych „Pan Damazy”.

Teatr Letni, Dzisiaj wiecz. „Szkoła wdzięku”, po poł. bajka Zbierzchowskiego p. t. „Serce matki”.

Jutro po raz trzeci o g. 4 pp. po cenach znizowanych „Serce matki”.

Teatr Polski, Dzisiaj po poł. komedia Wroczyńskiego „Aby żyć”, wiecz. „Moralność pani Dulskiej”.

Teatr Mały, Dzisiaj o g. 12 w poł. po cenach znizowanych, wraca na afisz „Świt, dzień i noc”, po poł. o g. 4 komedia De Flersa i Croisseta „Nowa panowie”, wiecz. „Ośma żona Sinobrodzkiego”.

„Nowości”, Dzisiaj „Orłów” z Lucyną Mesal.

Wielka rewja w Teatrze Nowości. Rewja „Hokus - pokus”.

Sensacja w Nowościach, Dzisiaj o godz. 4.30 pop. występ wszystkich gwiazd rewjowych w jednej wielkiej rewji p. t. „Hopla, żyjemy!”

HUMOR ZAGRANICZNY



DZIEDZICTWO.

— Te niebieskie oczy odziedziczyłam po ojcu.
— Przecież...
— Tak. Był bokserem.

Teatr Praski, Dzisiaj o g. 4 pop. „Betleem polskie”, wiecz. codziennie „Pani prezesa”.

Perskie Oko, Jasna 3. Codziennie rewja „Tik Tak”.
Qui Pro Quo, Codziennie „Typki z Qui Pro Quo”.

Teatr Eldorado, ul. Hoża. Dzisiaj „Coś o znanym primadonnie”.
Teatr Znicz (Śniadeckich 5). Dzisiaj „Jasełka” o godz. 12, 4, 6.15 i 8.30. Jutro o godz. 6 i 8.15.

Teatr „Czerwony As”. „Warszawa tańczy”.

Teatr Sensacji (Karowa 18). Dzisiaj teatr Sensacji wystawia sztukę Szymona Gantilena p. t. „Maya”.

Teatr „Wesoła Jama”, dawniej „Eldorado” (Hoża róg Marszałkowskiej). Dzisiaj po raz ostatni „Coś o znanym primadonnie”.

Z Filharmonii, Dzisiaj odbędzie się poranek muzyczny, w którym wezmą udział: artystka opery Bojar - Przemieniecka (śpiew), Andrzej Komorowski (wiolonczela) i Wacław Niemczyk (skrzypce).

Dzisiaj na koncercie symfonicznym, poświęconym muzyce szwajcarskiej, poznamy szeregi utworów symfonicznych i wokalnych, dotyczących nas niewykonywanych. Orkiestrą dyrygować będzie Henryk Opieński. Utwory wokalne odtworzy śpiewaczka p. Lydia Barblan-Opieńska.

Niedzielnym porankiem poświęcony będzie Wagnerowi. Udział bierze artysta opery p. Aleksander Michałowski. W niedzielę po południu odbędzie się niezwykle interesujący koncert organizowany wspólnie z Towarzystwem Dawnej Muzyki i dawnej muzyce poświęcony.

Maryla Gremo w sali Konserwatorium. Dzisiaj wystąpi w sali Konserwatorium młodzieżka i urodziwa tancerka Maryla Gremo, która ubiegłego sezonu z dużym powodzeniem tańczyła w sali Filharmonii. Bilety sprzedaje filja kasy t. miejskich, Marszałkowska 98, róg Al. Jerozolimskich.

Tradycyjna szopka gwiazdkowa w sali Konserwatorium. Dzisiaj odbędzie się w sali Konserwatorium przedstawienie szopki gwiazdkowej dla dzieci i młodzieży. Początek przedstawienia o godz. 4 po poł. Bilety od 75 gr. sprzedaje kasa Konserwatorium od godz. 10 rano do końca przedstawienia.

Leon Oborin w sali Konserwatorium. W poniedziałek 9 b. m. odbędzie się w sali Konserwatorium pożegnalny koncert I-go laureata konkursu chopinowskiego Leona Oborina, który wykona program fortepianowy: Chopin - Nocturne Fis-dur, Barcarolla i sonata H-moll, Medtner - 2 bajki, Skriabin - 2 etudy oraz utwory Prokofiewa, Liszta, Busoniego i innych. Bilety sprzedaje filja kasy t. miejskich, Marszałkowska 98, róg Al. Jerozol.

Teatr dla dzieci w „Capitolu”, ul. Marszałkowska 125, wystawia w niedzielę, o godz. 12-ej min. 15 w poł. baśń „Leśny czarodziej”.

Przedstawienie dla dzieci w teatrze Nowości. W piątek o godz. 12.15 w poł. odbędzie się w teatrze Nowości przedstawienie dla dzieci. W programie monologi, śpiew, tańce i kuplety.

Cyrk. Dzisiaj o g. 8.15 wiecz. niesamowita atrakcja: wyścigi samochodów, prześcigających się w powietrzu.

ZE SPORTU

CHOROBA TRENERA PZN, p. SIMONSENA, PRZECIĄGA SIĘ.

Trener PZN, p. Simonsen, który przed świętami Bożego Narodzenia uległ wypadkowi przy zjeździe z Gubałówki, nie wstaje jeszcze z łóżka i prawdopodobnie przez dłuższy czas nie będzie w stanie podjąć pracy. Wobec tego o prowadzeniu przez niego treningów nie może być w danej chwili mowy, co w samem przededniu Olimpiady stanowi tembardziej poważną stratę dla naszych narciarzy.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE.

W dniach 8 i 15 b. m. odbędą się w hali Centralnej Szkoły Wojskowej Gimn. i Sportów w Poznaniu zawody lekkoatletyczne dla grupy olimpijskiej.

PLYWALNIA NA STADJONIE LEGJI

Polski Zw. Pływacki powołał do życia Komitet Budowy Pływalni w Warszawie, którego zadaniem będzie kierowanie robotami i wyasygnowanie funduszy. Odbędzie się już pierwsze posiedzenie tej komisji, w skład której wchodzi: pułk. Kiliński (przewodniczący), pułk. Krzyski (przedst. P. U. W. F.), prof. Norwert, inż. Paszkowski (kierownik budowy), inż. Tyszkowski (przedst. Magistratu), red. Majcher, inż. Strug, Semadeni (sekretarz) i kom. Rządu Jaroszewicz (przedst. Stał. Kom. W. F. i P. W.).

WYJAZD POLSKICH KOLARZY NA TRENINGI ZIMOWE ZAGRANICZNE.

Z powodu zbliżającej się Olimpiady, rozpoczął się żywy ruch treningowy wśród ko-

larzy polskich. Dowiadujemy się, że z końcem stycznia wyjeżdża na trening zimowy przedolimpijski mistrz Polski na długie dystanse i najpopularniejszy kolarz polski Józef Lange (Klub Kolarzy w Warszawie). Lange rozpocznie trening na szosie w południowej części Francji (na Riwierze), a następnie, z końcem lutego, udaje się do Paryża, gdzie rozpocznie trenować się na torze odkrytym.

SPORT ZAGRANICĄ

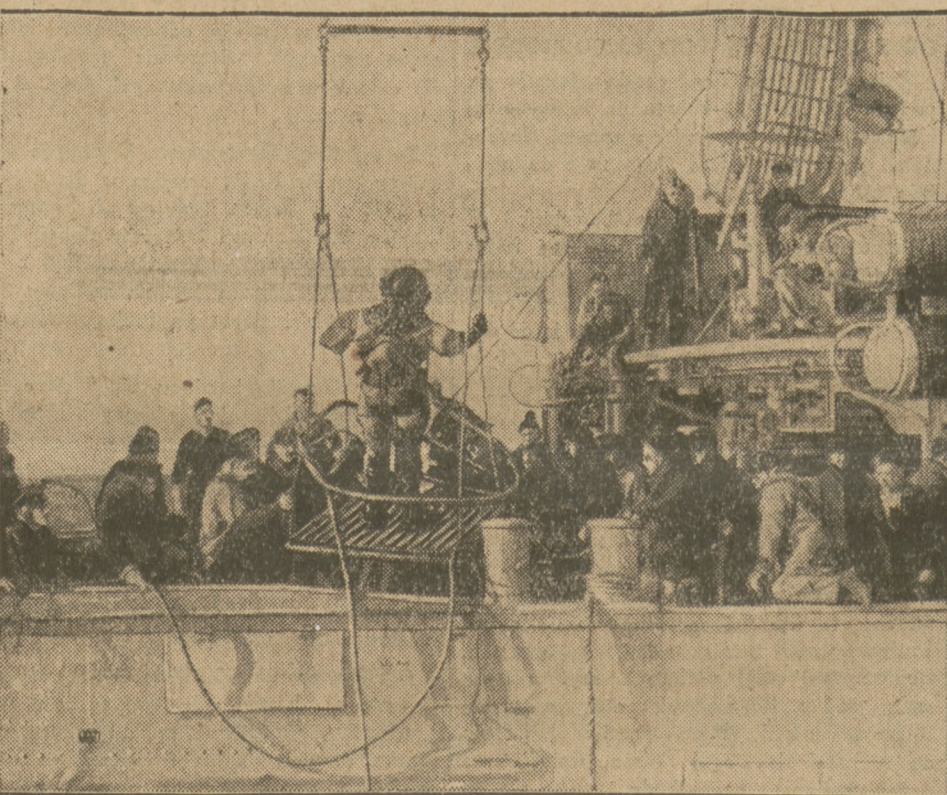
NIEMCY przygotowują swych reprezentantów do Olimpiady zimowej bardzo intensywnie. Narciarze przebywali od listopada aż do Bożego Narodzenia na kursie specjalnym w Alpach Bawarskich. W połowie stycznia cała reprezentacja wyrusza na trening przedolimpijski do Pontresina, skąd w czasie Igrzysk uda się prosto do St. Moritz.

Łyżwiarze trenują się w berlińskim „Sportpalast” na torze krytym pod kierunkiem Bror Meyera. Natychmiast po mistrzostwach Niemiec (w końcu stycznia) łyżwiarze udają się na trening ostateczny do Davos.

Amerykańscy łyżwiarze: Niles, Mrs. Theresa Weld Blanchard i Miss Loughran są poważnymi kandydatami na pierwsze miejsce w jeździe sztucznej. Mrs. Weld weźmie udział, wraz z Nilesem, w zawodach parami.

Claes Thunberg, tryumfator wszystkich prawie biegów łyżwiarzów na VIII Olimpiadzie zimowej w Chamonix, weźmie udział w Igrzyskach nadchodzących, jako jeden z najważniejszych kandydatów do tytułu mistrza olimpijskiego.

PIERWSZE AUTENTYCZNE ZDJĘCIE Z AKCJI RATUNKOWEJ NAD ZATOPIONĄ „S. 4.”



Ostatni z nurków, który porozumiewał się z żyjącymi jeszcze członkami załogi łodzi podwodnej „S. 4.”, zostaje wydobyty na pokład statku amerykańskiego.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

PIĄTEK.

10.15 Nabożeństwo w katedrze poznańskiej. 12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny oraz nadprogram. 12.10 — 14.00 Transmisja poranku muzycznego z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozińskiego oraz p. Dorota Gutowska (śpiew), Andrzej Komierowski (wiolonczela) i Wacław Niemczyk (skrzypce). 14.00—14.20 Odczyt p. t. „Widowiska kolejowe na wsi” (Dział „Rolnictwo”) — wygłosi p. Jędrzej Cierniak. 14.20 — 14.40 Odczyt p. t. „Nowoczesne urządzenie domu i zagrody wiejskiej” (Dział „Rolnictwo”) — wygł. p. M. Karczewska. 24.40 — 15.00 Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze” (Dział „Rolnictwo”) — wygł. p. Szczepan Mędrzecki. 15.00 — 15.10 Komunikat meteorologiczny, 15.10 — 16.40 Przerwa. 16.40 — 17.05 Odczyt p. t. „Walka sportowa i walka klas” (Dział „Sport i wychowania fizyczne”) — wygł. p. W. Junosza - Dąbrowski. 17.05 — 17.20 Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Lawiński. 17.20 — 18.30 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry dętej pod dyr. Al. Sielskiego. 18.30 — 18.45 Komunikaty P. A. T. 18.45—19.10 Przegląd wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 19.10—20.15 Przerwa. 20.15 — Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej. 22.00 — 22.05 Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05—22.20 Komunikaty P. A. T. 22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram. 22.30 — 22.45 Komunikaty P. A. T.

SOBOTA.

11.40—12.00 Komunikaty PAT. 12.00 Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.20—13.00 Koncert z płyt gramofonowych „Actuelle” wytwórni Sp. Akc. „Adam Klimkiewicz”. 14.40—15.00 Komunikaty PAT. 15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy oraz nadprogram. 15.20—16.00 Przerwa. 16.00—16.25 Odczyt p. t. „Przygotowanie nauczyciela”. Odczyt Leszy (z cyklu odczytów, org. przez Min. W. R. i O. P.) wygł. dyrektor Paweł Sosnowski. 16.25 — 16.40 Nadprogram i komunikaty. 16.40—17.05 Odczyt p. t. „Działalność samorządu na polu administracji sanitarnej” (Dział „Samorząd”) wygł. prof. Tadeusz Hilarowicz. 17.05 — 17.20 Komunikaty PAT. 17.20—17.45 „Radjokronika” — wygł. dr. M. Stepowski. 17.45—18.55 Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa. 18.55—19.05 Komunikat PAT. 19.05—19.10 Komunikat rolniczy. 19.10—19.20 Transmisja koncertu kanarków. 19.20—19.35 Rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński. 19.35—20.00 Odczyt z cyklu „Portrety literackie” p. t. „Ignacy Dąbrowski” — wygł. red. Zdzisław Dębicki. 20.00—20.30 Lekcja kursu elementarnego języka angielskiego. Lektorka p. Memmi Gardiner. 20.30 Koncert wieczorny — operetka „Piękna Helena” Offenbacha. W przerwie biuletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim. 22.00—22.05 Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05—22.20 Komunikat PAT. 22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej. 23.30—23.45 Komunikaty PAT.

ALEKSANDER BŁOK.

ZE WSPOMNIENI O REWOLUCJI ROSYJSKIEJ OSTATNIE DNI DAWNEGO USTROJU

W tym czasie Protopopow tworzył wielkie plany. Marzył o gazecie, która skupiłaby koła przemysłowe i w której byłiby współpracownikami „najwybitniejsi pisarze — Milukow, Gorkij, Mienszkiw”. Pomysł ten zrealizował się później pod postacią dziennika „Rosyjska Wola”. Wówczas też przyszła mu do głowy „zła i nieszcześliwa myśl” o portfelu ministerjalnym, bowiem „ambicja jego biegła i podskakiwała”; początkowo marzył o ministerjum handlu.

Pracując w różnych kierunkach, a nie zrywając stosunków z kołami dumskimi, Protopopow potrafił dostać się do cesarza i zainteresować go swoją sztokholmską rozmową, jednocześnie zaś — zaprzyjaźnić się z Badmajewem (początkowo jako z lekarzem) i z jego kółkiem, gdzie poznał Rasputina i Wyrubowa.

16*) września 1916 roku Protopopow

*) Dany wszędzie według st. st. (Przyp. tł.)

niespodzianie dla wszystkich i dość nieoczekiwanie dla samego siebie został przy pomocy Rasputina mianowany kierownikiem ministerjum spraw wewnętrznych. Udało mu się niezwłocznie dostać się do „mystycznego kręgu” rodziny cesarskiej. Duma i blok postępowy, z których Protopopow wyszedł, pozostały pozostawiam, jak również i koła biurokratyczne, które żywiły ku niemu niechęć, tak samo zresztą jak i sfery dworskie, uważające go za parwenjusza.

Gdy Protopopow rychło poczuł „niewdzięczne przywiązanie” i „szczerą uwielbienie” dla „Gospodarza Ziemi Rosyjskiej” i jego rodziny, wówczas Kallin (taki przydomek otrzymał od Rasputina) powiedział — z właściwą mu lekomyślnością i manją wielkości — plan uratowania Rosji, którą coraz częściej uważał za „dziedzictwo cesarskie”. Zamysłał on całą aprowizację przekazać ministerjum spraw wewnętrznych, dokonać reformy ziemstwa i policji, tudzież rozstrzygnąć kwestję żydowską.

Gdy jednak przyszło do urzeczywistnienia tych pomysłów, niezwłocznie wyszła na jaw całkowita ignorancja w sprawach ministerjum. Protopopow był kierownikiem ministerjum, nieustannie chorując na „dyplomatyczne choroby” i posługując się pomocą licznych i ciągle zmieniających się wiceministrów, wśród

nich niektórzy nie mieli oficjalnej nominacji jak np. Kurlow, wzbudzający nienawiść do siebie i swej przeszłości w społeczeństwie rosyjskiem.

Protopopow, według własnych słów, „nie miał czasu myśleć o pracy”; coraz bardziej zaprzątał się tem, co za jego czasów nazywano „polityką”; „rzadki gość na Radzie Ministrów”, był częstym gościem w Carskim Siole.

Od pierwszej chwili Protopopow budził niechęć i pogardę sfer społecznych i rządowych. Stosunek Dumy do niego zaznaczył się na konferencji z członkami bloku postępowego odbytej 19-go października u Rodziński. Protopopow pragnący, „by ludzie byli szczerzy” i głoszący, że „nie można geniuszu całego narodu wpechnąć w ramki biurokratycznych zarządzeń”, dzięki temu uważany był za wroga i przez sfery urzędnicze, które nazywały go nauczycielem i działaczem społecznym; nie napróżno Rasputin powiedział kiedyś, że Protopopow pochodzi „z tego samego worka” i że „honor jego jest rozciągliwy, jak podwiązka”.

Do tego wszystkiego przyłączył się jeszcze wpływ osobistego charakteru Protopopowa, który „pozostawał w niesnaskach z własną Dumą” i zmusił wielu do uczynienia z niego przysłówiowej wręcz ofiary złośliwych języków. Cha-

rakterystyczną naprzykład była jego znajomość z wróżbitą Karolem Perainem, omal nie szpiegiem niemieckim, o czym uprzedzał Protopopowa dyrektor departamentu policji, Protopopow nie chciał o tem słyszeć, wierząc w swe przeznaczenie, bez opamiętania interesował się tem, co mu mówił Peraine; że „planeta jego jest — Jowisz, który przechodzi pod Saturnem i tem podobne horoskopiczne sprawy”.

Zupełne niepowodzenie projektowanych reform i szczucie ze wszystkich stron rozjuszyły Protopopowa. Podczas gdy Milukow w przededniu zamordowania Rasputina nazwał w Dumie Protopopowa „zagadkowym obrazkiem”, ten ostatni już kroczył drogą „rewolucyjno - prawicowej” według własnych słów polityki. Polityka ta polegała na walce z Dumą Państwową, na zabranianiu zjazdów, prześladowaniu organizacji społecznych i prasy, presji na wybory i wreszcie na licznych aresztach, uwięzieniach styczniowym aresztem grupy robotniczej Wojenno-Przemysłowego Komitetu.

Faktami powyższymi, jak również tem, że na Protopopowa od czasu do czasu „nachodziło”, co zbliżało go z duchem Carskiego Sioła, tłumaczy się jego przebywanie na stanowisku do samego końca; po zabójstwie Rasputina

17-go grudnia stanowisko Protopopowa nie tylko się nie zachwiało, lecz wręcz przeciwnie jeszcze się umocniło.

20-go grudnia Protopopow z kierownika ministerjum, został mianowany ministrem spraw wewnętrznych i odtąd mimo powszechnych nieprzychylnych mu komentarzy, mimo licznych usiłowań wpływowych osób mających na celu usunięcie go, do ostatniej chwili kontynuował swoją działalność.

Osoba i czyn Protopopowa odegrały decydującą rolę w unicestwieniu władzy cesarskiej. Rasputin w przededniu zgonu jakgdyby przekazał testamentem swoją sprawę Protopopowowi i Protopopow testament wykonał.

W przeciwieństwie do zwykłych biurokratów, których wieloletnie urzędnicze doświadczenie pomogło zachować chociaż podobieństwo rozumu państwowego, Protopopow przyniósł do samego podłoża tronu cały historyczny kłębek swych osobistych uczuć i myśli. Niby piłka rzucona wyrachowaną ręką i odskakująca od ścian wniósł on spustoszenie do gromady porządnie ustawionych i na oko pewnie stojących lecz w rzeczywistości chwiejnych kregli gry państwowej.

W tem znaczeniu Protopopow okazał się istotnie „człowiekiem przeznaczenia”.

(Dalszy ciąg nastąpi).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CEENY OGŁOSZEN: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika”, Warecka 7.